# NASZ ŚWIAT

GRUDZIEŃ

ROK 1933



ORGAN

ZRZESZENIA PRACOWNIKÓW

BANKU POLSKIEGO

T. GĄSIEWICZ

Nr. 12. WARSZAWA—GRUDZIEŃ—1933 ROK V.

# NASZ ŚWIAT

MIESIĘCZNIK

ORGAN ZRZESZENIA PRACOWNIKÓW BANKU POLSKIEGO

Redakcja: St. Kobryner, G. Rychter i M. Safuta.

Mg. Władysław Białek
Bielsko na Śląsku

## ZAKRES DZIAŁALNOŚCI KÓŁ ZRZESZENIA

Zakres działania Zrzeszenia jest ujęty w Statucie paragrafem trzecim, określającym cele, do których realizacji powołana jest nasza Organizacja. Statutowe cele Zrzeszenia ograniczają się do troski o członków, o ich dobra moralne i materjalne. Jednakowoż działalność Zrzeszenia idzie również nazewnątrz, rozsadzając niejako ciasne ramy Statutu. Zrzeszenie bowiem spełnia szereg zadań, mających charakter pracy dla dobra społeczeństwa i Banku Polskiego. Tak np. Zrzeszenie popiera naukę przez swój Fundusz Naukowy, subwencjonuje organizacje i instytucje o celach społecznych, organizuje we własnym zakresie placówki pracy społecznej (akcja dobroczynna, propaganda Pożyczki Narodowej). W stosunku do Banku Polskiego Zrzeszenie, prócz roli reprezentowania interesów pracowników, rozwija działalność, którą można określić terminem współpracy z Władzami Banku w stosunkach służbowych pracowników z Instytucją. Zrzeszenie oddziaływa na pracowników, by pełnili sumiennie obowiązki służbowe, stara się podnosić kwalifikacje zawodowe urządzaniem kursów naukowych, odczytów; bierze udział w pracach Zarządów Funduszów Emerytalnego i Zwrotnego i t. d.

Do zakresu działania poszczególnych Kół Zrzeszenia należy realizacja ogólnych zadań Zrzeszenia na terenie Koła.

Działalność Koła można przedstawić według następujących działów:

1) Krzewienie idei łączności i jedności wśród członków.

2) Działalność, mająca na celu podniesienie poziomu umysłowego i etycznego oraz sprawności fizycznej członków Zrzeszenia.

3) Obrona praw, godności i zawodowych interesów członków.

4) Działalność, zmierzająca do poprawy materjalnego położenia członków.

5) Udział w pracy społecznej.

6) Załatwianie spraw bieżących Koła.

1. Krzewienie idei łączności wśród członków.

Istnienie organizacji jest wynikiem ducha solidarności jednostek, dążących do realizacji wspólnych celów. Istotą solidarności jest gotowość każdego członka organizacji do poświęcenia pewnych dóbr osobistych na rzecz organizacji. Od stopnia wyrobienia społecznego członków zależy realizacja zadań organizacji. Zrzeszenie nie jest luźnem stowarzyszeniem, lecz związkiem zawodowym, decydującym niejednokrotnie o najżywotniejszych interesach członków. Aby Zrzeszenie mogło spełniać swoje cele, musi liczyć na wysoki stopień solidarności i jedności członków. Stąd krzewienie ducha solidarności i jedności wśród członków jest naczelnem zadaniem organizacyjnem. W jaki sposób Zarząd Koła spełnia to zadanie? Przedewszystkiem uświadamiającem oddziaływaniem na członków w tym kierunku, dalej organizowaniem życia koleżeńskiego w Kole, urządzaniem imprez towarzyskich i t. d.

2. Działalność, mająca na celu podniesienie poziomu umysłowego i etycznego oraz sprawności fizycznej członków Koła.

Urzędnik Banku, jak każdy pracownik umysłowy, powinien stale pogłębiać swoje wykształcenie, nabyte w uczelniach, uzupełniać swą wiedzę, potrzebną do należytego wykonywania pracy zawodowej, śledzić postęp i dorobek naukowy w zakresie zainteresowań zawodowych pracownika Banku Centralnego. Zrzeszenie powin-

no starać się o wytworzenie atmosfery, zachęcającej członków do pracy nad sobą, oraz udzielać pomocy członkom, oddającym się pracy naukowej. Zadania te spełniają Koła w różnorodny sposób: urządzają zebrania, poświęcone referatom i dyskusjom, prowadzą kursy naukowe. Celom podniesienia poziomu umysłowego członków służą zrzeszeniowe bibljoteki, czytelnie, zaopatrzone w pisma codzienne i perjodyczne. Rolę kształcącą, ułatwiającą orjentację w zjawiskach gospodarczych, odgrywają wycieczki, urządzane przez Koła w celu zwiedzenia środowisk produkcji.

Omawiając działalność Koła, mającą na celu podnoszenie poziomu etycznego członków, podzielę normy etyczne na dwie kategorje: normy ogólne, obowiązujące wszystkich ludzi, a więc i pracowników Banku, oraz normy specjalne, obowiązujące nas jako pracowników Banku i członków Zrzeszenia. Ustosunkowanie się Zrzeszenia do członków w zakresie pierwszych norm będzie przedewszystkiem polegało na ściganiu Sądami Koleżeńskiemi członków, postępujących nieetycznie. W zakresie drugiej kategorji norm etycznych zadaniem Zrzeszenia jest kultywowanie zasad etyki zawodowej i organizacyjnej drogą odpowiedniego oddziaływania na poszczególnych członków oraz w razie konieczności stosowaniem środków represyjnych przez Sądy Koleżeńskie.

Wdzięczne pole do działania mają Koła w dziedzinie propagowania i uprawiania sportu. Sport odgrywa doniosłą rolę w utrzymywaniu zdrowia i sprawności fizycznej człowieka, zwłaszcza zaś pracownika bankowego, którego organizm niszczy szybko nerwowa praca biurowa. Dlatego centralne Władze Zrzeszenia propagują sport wśród pracowników Banku i subwencjonują sportowe poczynania Kół. W tej dziedzinie zadania Zarządów Kół polegają na organizowaniu sportu w Kole i udostępnianiu członkom tych rodzajów sportu, których uprawianie połączone jest z większemi wydatkami. Postulat racjonalnego używania funduszów Koła wymaga, by subwencjonować przedewszystkiem te gałęzie sportu, które są dostępne dla wszystkich członków i które mogą być uprawiane codziennie po pracy biurowej. Urządzanie rozgrywek sportowych między członkami różnych Kół jest dobrym środkiem propagandy sportu oraz zacieśniania węzłów koleżeńskich między większem gronem członków naszej Organizacji, co znowu ma doniosłe znaczenie w krzewieniu idei jedności i solidarności.

3. Obrona praw, godności i zawodowych interesów członków.

To zasadnicze zadanie Zrzeszenia spoczywa głównie na barkach centralnych Władz Organizacji, które reprezentują ogół pracowników Banku. One przedstawiają postulaty pracowników Władzom Banku, a przez to wywierają pewien wpływ na personalną politykę Banku i na kształtowanie się podstaw prawnych, normujących stosunek służbowy pracowników. Zadanie Koła w tej dziedzinie polega na udzielaniu pomocy swym członkom w konkretnych wypadkach. Chodzi tu głównie o wypadki naruszenia praw, godności czy interesów zawodowych pracownika przez Kierownictwo Oddziału. Wypadki te zdarzają się najczęściej na tle niewłaściwego traktowania pracowników oraz wówczas, gdy Kierownictwo Oddziału interpretuje i stosuje Przepisy Służbowe na niekorzyść pracowników, często wbrew intencji samych Przepisów i polityki personalnej Władz Banku. Obowiązkiem Zarządu Koła jest brać w obronę pokrzywdzonego pracownika, choćby to miało spowodować przykre konsekwencje dla członków Zarządu ze strony Kierownictwa Oddziału, które częstokroć nie wnika w ideę i cel Organizacji i traktuje interwencję Zarządu Koła — jako zamach na swoje uprawnienia. Jeżeli interwencja Zarządu w Dyrekcji Oddziału nie odniesie skutku lub też jeżeli sprawa nie wchodzi w zakres kompetencyj Dyrekcji Oddziału, należy ją przekazać Zarządowi Głównemu do załatwienia.

4. Działalność, zmierzająca do poprawy materjalnego położenia członków.

Wszystkie Koła Zrzeszenia przejawiają działalność w tej dziedzinie najczęściej w formie udzielania pożyczek członkom z funduszów Koła oraz organizowania zakupu towarów z pierwszego źródła i oddawania ich członkom na spłaty ratalne. Większe Koła powołują do życia specjalne organizacje — jak: spółdzielnie kredytowe, gospodarcze, budowlano-mieszkaniowe, które wyręczają Koła w spełnianiu niektórych zadań Zrzeszenia w zakresie udzielania pomocy materjalnej członkom.

5. Udział w pracy społecznej.

Liczne Koła biorą żywy udział w pracy społecznej i niektóre z Kół mogą się poszczycić poważnym dorobkiem na tem polu. Wszystkie Koła przeznaczają rok rocznie w swych budżetach pewne sumy na subwencje dla instytucyj społecznych oraz urządzają stale zbiórki wśród członków na określone cele społeczne. Aktywniejsze Koła tworzą samodzielne placówki pracy społecznej, zwłaszcza na polu akcji dobroczynnej. Za najważniejsze jednak zadanie Zrzeszenia w tej dziedzinie uważam zjednywanie członków dla pracy społecznej poza Zrzeszeniem. Nasza Organizacja jednoczy w swojem gronie jednostki, które z racji swojego wykształcenia zawodowego i znajomości życia gospodarczego swojego środowiska, powołane być winny do odegrania wybitniejszej roli w pracy społecznej. Zachęcając do tej pracy, Zrzeszenie powinno uprzytomniać swoim członkom fakt, że na każdym obywatelu, który otrzymał wykształcenie, ciąży obowiązek zwrócenia społeczeństwu kapitału, jaki społeczeństwo wydatkuje na kształcenie jednostki. Uiszczenie tego długu może nastąpić jedynie w formie bezinteresownej pracy społecznej. Losy

narodu i państwa zależą w dużym stopniu od tego, czy społeczeństwo wydaje z siebie odpowiednią liczbę ludzi, myślących kategorjami państwowemi i społecznemi, oraz czy te jednostki wykazują należytą aktywność. Do tej aktywności w życiu społecznem powinno wzywać Zrzeszenie swych członków.

6. Załatwianie spraw bieżących Koła.

Należyte wykonywanie zadań Zrzeszenia w Kole zależne jest w dużym stopniu od sprawnego funkcjonowania aparatu organizacyjnego Koła. Członkowie Koła, którzy zostali wybrani do Władz Koła, powinni spełniać przyjęte na siebie obowiązki tak samo sumiennie i starannie, jak spełniają obowiązki zawodowe wobec Banku.

Nie będę wyliczał obowiązków, które nakłada na Władze Koła Statut oraz regulaminy (regulamin dla Zarządów Kół, regulamin udzielania pożyczek, regulamin dla księgowości), pragnę jedynie omówić sprawę odbywania posiedzeń przez Zarząd Koła.

Zrzeszenie posiada ustrój kolegjalny i z tej przyczyny wszelkie postanowienia w zakresie działalności Koła muszą zapadać na posiedzeniu odnośnej Władzy Koła. Dlatego też Statut postanawia, że posiedzenia Zarządu Koła odbywają się przynajmniej raz na dwa tygodnie. Tymczasem Zarządy niektórych Kół nie odbywają wcale posiedzeń lub bardzo rzadko, a sprawy Koła załatwiają dorywczo podczas pracy biurowej. Ten sposób podejmowania uchwał jest nieformalny jako niezgodny ze Statutem, a z punktu widzenia interesów Zrzeszenia niewłaściwy, ponieważ nie daje gwarancji należytego załatwiania spraw Koła i uniemożliwia systematyczną i planową działalność Zarządu.

Zarząd Koła obowiązany jest odbywać regularnie posiedzenia, tak ze względu na postanowienia Statutu, jak i na dobro pracy w Kole. Zbieranie się członków Zarządu na posiedzenia choćby krótkie, lecz poświęcone wyłącznie sprawom Zrzeszenia — wyrabia wśród członków Zarządu poczucie odpowiedzialności za sprawowanie mandatu oraz zmysł organizacyjnego ujmowania zagadnień, występujących w pracy zrzeszeniowej.

*
* *

Omawiając obszerną dziedzinę spraw organizacyjnych Zrzeszenia, zdawałem sobie sprawę, że zagadnienia tego nie wyczerpię w ramach niniejszego artykułu. Celem moim było przedewszystkiem zapoczątkowanie i podsunięcie Kolegom tego tematu do dalszych rozważań na łamach „Naszego Świata".

---

Dr. Leon Barański
Dyrektor Banku Polskiego

# ZMIANY STRUKTURY GOSPODARCZEJ ŚWIATA

Odczyt wygłoszony dnia 28 listopada r. b. w sali Klubu Zrzeszenia w Warszawie na zaproszenie lokalnego Koła B. B. W. R.

W odczycie niniejszym zamierzamy pokrótce zanalizować najważniejsze idee gospodarcze, przenikające i opanowywujące świat powojenny — oraz zastanowić się nad możliwym ich rozwojem w przyszłości.

Ogólnie panuje pogląd, że świat przeżywa obecnie t. zw. kryzys strukturalny czyli ustrojowy. Jednakże co do ujęcia istoty tego kryzysu zdaje się panować zupełny chaos pojęć, gdyż za istotę tę poczytuje się nieraz zupełnie różne objawy. Naszem zdaniem — przemiany strukturalne gospodarki świata, które niewątpliwie zachodzą, nie mają przedewszystkiem nic wspólnego z równoległem istnieniem obecnego t. zw. kryzysu gospodarczego, który ma wszelkie znamiona kryzysu konjunkturalnego — co prawda o niezwykle ostrym i głębokim przebiegu. Podczas wojny i bezpośrednio po wojnie umysły ludzkie tak dalece nastawione były na aprecjonowanie towarów i wogóle dóbr realnych, w przeciwieństwie do bezużytecznego nieraz pieniądza, że wywołało to kompleks zjawisk, zwanych „psychologją inflacyjną", — nawet w epoce, gdy inflacja pieniądza, jako taka, już się skończyła. Mieliśmy zatem wysokie ceny towarów, czynienie niepotrzebnych zapasów, sztuczne zapotrzebowanie na towary, nie idące w parze z konsumcją, fałszywe kalkulacje produkcyjne oraz fałszywe inwestycje, a wreszcie fałszywą gospodarkę kredytową. Były to typowe objawy, przygotowujące każdy kryzys, który jest automatyczną reakcją przeciwko błędom poprzednich dyspozycyj gospodarczych. Objawy te nie mają nic wspólnego z ustrojem gospodarczym jako takim i istniałyby niewątpliwie nawet wtedy, gdybyśmy żadnych zmian ustrojowych nie przeżywali.

Zanim przystąpimy do omówienia zmian strukturalnych w powojennej gospodarce, musimy chwilę poświęcić analizie szeregu terminów i określeń z tej dziedziny, aby uniknąć błędów, wynikających z fałszywych definicyj. Zajmiemy się pokrótce najważniejszemi. Mamy więc pojęcie gospodarki indywidualnej i gospodarki kolektywnej. Kryterjum definicji stanowi tu fakt, czy osoba prawnego właściciela jest równocześnie dyrygentem i dysponentem gospodarczym, czy też dysponent ten reprezentuje pewną zbiorowość. Zbiorowością tą może być tak dobrze państwo, jak gmina lub inne ugrupowanie ludzkie. Zbliżonemi pojęciami, w pewnym stopniu może równoległemi, są pojęcia kapitalizmu i socjalizmu. W tych pojęciach chodzi jednak raczej o podział dochodu, płynącego z produkcji; przyczem socjalizm wyklucza uprawnie-

nie kapitalisty do pobierania samodzielnej renty kapitałowej. Gospodarkta k o l e k t y w n a nie musi być gospodarką s o c j a l i s t y c z n ą. Jeśli kapitalistą jest np. państwo i zagarnia dla siebie i dla swoich celów lwią część dochodu z produkcji własnych warsztatów, każąc się zadowalać pracownikom niewielkiem wynagrodzeniem, — to mamy tutaj klasyczny przykład rozbieżności tych dwóch, pozornie równoległych, pojęć.

Mówi się dalej o zasadzie interwencjonizmu państwowego, który jest oczywistem przeciwieństwem nieinterwencjonizmu. Nazwa starczy tutaj za definicję. Chodzi o to, czy państwo wpływa swemi zarządzeniami na bieg życia gospodarczego i chce o niem decydować, czy też pozostawia życie gospodarcze własnemu rozwojowi. Istnieje tu pewna analogja między inną parą pojęć, a mianowicie — gospodarki wolnej i gospodarki dyrygowanej, czyli planowej. Zaznaczyć jednak należy, że i tu chodzi o dwie różne rzeczy. Wyjaśnimy to na przykładzie. Jeśli państwo szeregiem zarządzeń nie dopuszcza do tworzenia się ośrodków gospodarczych o charakterze monopolistycznym — jak: karteli, syndykatów i t. p., jest to niewątpliwie i n t e r w e n c j o n i z m e m gospodarczym, który ma na celu podtrzymanie gospodarki w o l n e j. Gdyby państwo zastosowało tu w stosunku do swych poczynań zasadę „laisser-faire", ułatwiłoby może tworzenie się gospodarki dyrygowanej na zasadzie monopolów prywatnych.

Na innej płaszczyźnie trzeba traktować pojęcie „industrjalizmu". Ustrój industrjalistyczny opiera się na przewadze, którą w produkcji posiada czynnik kapitału technicznego, ściślej mówiąc — maszyna. Industrjalizm może być oparty o którykolwiek z wspomnianych wyżej ustrojów; może więc być kapitalistyczny lub socjalistyczny, może panować w nim gospodarka wolna lub też planowa. Przeciwieństwem industrjalizmu byłby ustrój, w którym na pierwszy plan wysuwałby się czynnik pracy ręcznej i który, naogół biorąc, panował aż do początku wieku XIX

Wspomnę jeszcze o dwóch pojęciach o znaczeniu niezwykle mętnem, używanych do określania różnych zjawisk, nie mających często z sobą nic wspólnego. Są to pojęcia liberalizmu i etatyzmu. Etatyzm używany jest raz w pojęciu kapitalizmu państwowego, drugi raz w pojęciu interwencjonizmu. Przez liberalizm niektórzy rozumieją nieinterwencjonizm, a inni — zasadę wolnej gospodarki. Wyjaśniliśmy już wyżej, że pojęcia te mogą być ze sobą styczne, mogą być jednak zupełnie rozbieżne.

Sięgnijmy myślą do czasów przedwojennych i przyjrzyjmy się, jaka w owych czasach panowała tendencja ewolucyjna, która przygotowywała grunt pod dzisiejsze zjawiska ustrojowe.

Trzeba przedewszystkiem zerwać raz z przesądem, który niewiadomo dlaczego się utrwalił, że gospodarka przedwojenna hołdowała zasadzie nieinterwencjonizmu. Jeśli weźmiemy pod uwagę protekcjonizm, który istniał w wielu krajach, system koncesyjny dla instytucyj użyteczności publicznej, regulowanie stosunku pracy najemnej, t. zw. ustawodawstwo socjalne i t. p., to musimy stwierdzić, że interwencjonizm b y ł i ogarniał wszystkie te dziedziny, w których interwencja z punktu widzenia interesu państwa była w owych czasach uznana za niezbędną. Jeśli interwencjonizm nie objął innych dziedzin, to tylko dlatego, że sprawy te wówczas jeszcze nie dojrzały. Pod tym względem zatem zmiany zasadniczej i ideologicznej stwierdzić dzisiaj nie możemy.

Już przed wojną można było zaobserwować pewną tendencję, która miała decydujący wpływ na zjawiska wojenne i powojenne, a mianowicie odrywanie się stanowiska dysponenta kapitału od stanowiska prawnego właściciela przedsiębiorstwa. Zjawisko to jest naturalną konsekwencją a n o n i m o w o ś c i kapitału. Już organizacja spółki akcyjnej, tak rozpowszechniającej się w okresie przedwojennym, niesłychanie rozluźniła związek między właścicielem (t. j. akcjonarjuszem) i zarządem przedsiębiorstwa. Jeszcze w wyższym stopniu potęguje rozluźnienie tych więzów system trustów i holdingów, gdzie kapitał, dostarczony przez anonimowy rynek, przez tyle filtrów przechodzi i tak różne formy przybiera, zanim dotrze do aktywnego działania w przedsiębiorstwie — że dyrygowanie tem przedsiębiorstwem przez właściciela staje się rzeczą niewykonalną. Dysponent staje się jedynym panem przedsiębiorstwa i dobór jego poczyna zależeć od rzeczy innych, niż zgodny wybór i zaufanie istotnych właścicieli. Drogą posiadania t. zw. kontrolnych pakietów akcyj przez poszczególne przedsiębiorstwa, dojść można w końcu do tego, że ich organizacja zawiśnie w powietrzu, a na wybór i uzupełnienie dysponentów zacznie mieć wpływ wzajemna lub narzucona zgóry kooptacja.

Kapitał anonimowy, będący prawnym właścicielem przedsiębiorstw, miał jednak przed wojną zawsze uprawnienia materjalne, wynikające z posiadania akcyj. Uprawnienia te wyrażały się w postaci dywidendy. Prawo akcjonarjusza do dywidendy uważano za coś, czego mu oczywiście nie można było odebrać. Czasy powojenne przyniosły jednak dalszą tendencję w kierunku uszczuplenia tych uprawnień, tak, że oderwanie się przedsiębiorstw od związku z prawnym właścicielem poczęło przybierać formy wprost rażące.

Wojna wniosła do gospodarstwa społecznego szereg nowych, nieznanych przedtem, zjawisk, które w dużej mierze wywarły swe piętno i na czasach następnych. Przyniosła naprzykład kontrolę i rozdział spożycia, czego realnej możliwości najśmielsi zwolennicy gospodarki kolektywnej przedtem nie przypuszczali. Zaznaczyć należy, że kontrola spożycia, wykonywana przez państwo niemal we wszystkich krajach wojujących— a mająca na celu przedewszystkiem sprawiedliwy rozdział skąpych zapasów żywności, przyczyniła się w dużej mierze do niwelacji różnic społecznych w obliczu wojny, co znowu spowodowało niewątpliwie fakt, że po wojnie poczucie

przeciwieństwa klas społecznych zostało w dużej mierze osłabione.

Następnym wynikiem wojny było wzmożenie się roli państwa jako producenta i pośrednika. Wytwórnie wojenne oraz, stojące pod kontrolą państwa, centralne urzędy zakupu i rozdziału towarów są tego realnym przykładem.

Dalszym skutkiem wojny była daleko posunięta tendencja w kierunku zwiększenia inwestycyj przemysłowych w związku z produkcją na cele wojenne. Dotyczyło to zarówno zakładów państwowych, jak i prywatnych. Jeśli industrjalizm poczynił w niektórych krajach w ostatnich czasach niesłychane postępy, to źródła tego objawu należy szukać w okresie wojny. Brak sił roboczych kazał zastępować siłę ludzką maszyną. Drożyzna robotnika, która istniała podczas wojny i która siłą inercji trwała i po wojnie — potęgowała oczywiście tendencję mechanizowania produkcji.

Wreszcie jeden objaw zasadniczy, który wojna przyniosła, a mianowicie — zupełna zmiana pojęć co do prawnej istoty własności środków produkcji. Zniknęła niemal że zupełnie możność swobodnego dysponowania temi środkami przez właściciela. Interes państwa w dziedzinie produkcji stanął na pierwszym planie. Stąd zjawiska takie, jak przymus produkowania, kontrola produkcji, jej odbiór przez wyłącznie do tego uprawnione jednostki. Słowem — właściciel przedsiębiorstwa produkującego stał się niejako funkcjonarjuszem państwowego aparatu wytwórczego, któremu to właścicielowi państwo pozwoliło, wzamian za pełnienie tego obowiązku, czerpać pewien zysk ze swego przedsiębiorstwa.

Jak widzimy z tych uwag, dziedzina zmian strukturalnych, poczynionych przez wojnę, jest wprost olbrzymia. Odrazu możemy zauważyć, że zmiany te idą w kierunku, który określiliśmy — jako wszechwładza państwa w dziedzinie gospodarczej. Zobaczmyż teraz, jak dalece okres powojenny zachował lub usunął poszczególne zjawiska, które wyżej omówiliśmy.

Przedewszystkiem zauważyć musimy, że zarówno kontrola spożycia, jak i regulowanie wymiany wewnętrznej przez centralizację handlu w rękach państwa pozostało efemerydą. Dostatek towarów, jaki niebawem począł się objawiać, usunął w zupełności wszelkie zarządzenia wojenne.

Natomiast wśród objawów, które pozostały, wymienić należy przedewszystkiem rozwój tendencji w kierunku uważania własności środków produkcji jako funkcji prawno-publicznej. Od rzymskiej zasady „ius utendi, fruendi et abutendi" odbiegliśmy dziś już niezmiernie daleko. Ograniczenia prawa własności, które początkowo miały na celu ochronę interesów właścicieli innych rzeczy, a zatem wprowadzone były dla ochrony prawa własności jako takiego, nabierać poczęły już dawno charakteru ograniczeń w imię interesu publicznego. Jednakże dopiero w ostatnich czasach utrwaliło się pojęcie, że własność może być nietylko kompleksem u p r a w n i e ń, ale i kompleksem pozytywnych o b o w i ą z k ó w i to obowiązków, wynikających z interesu publicznego. Obowiązki te są bądź zupełnie ściśle ujęte (przedsiębiorstwa komunikacyjne, użyteczności publicznej, kopalnictwo), bądź też ograniczają się do obowiązku utrzymywania zakładów w ruchu, a nawet tam, gdzie pozytywnych przepisów niema, daje się wyczuć wpływ czynnika publicznego na producentów, by działali oni w myśl interesu państwa. Wyrazem tak pojmowanej funkcji własności są nawet przepisy kilku nowych ustaw konstytucyjnych, np. konstytucji niemieckiej (wejmarskiej) oraz włoskiej.

Ewolucja, o której wspomnieliśmy, jest ciekawa dlatego, że prawdopodobnie zamyka możność rozwoju myśli socjalistycznej. Gdy własność zaczyna być funkcją państwową, a nietylko środkiem do bogacenia się jednostki, wówczas ideologiczne podstawy socjalizmu otrzymują cios bardzo silny.

Jest rzeczą ciekawą, jaki będzie przyszły rozwój komunizmu, a raczej kapitalizmu państwowego, jaki wprowadzony został w Rosji. Jeśli zostanie utrzymany stan rzeczy, który obserwujemy tam obecnie, a mianowicie stosunek robotników do państwa jako zwyczajnego pracodawcy i system różniczkowania płac, zależnie od wartości świadczeń, to wówczas rozbieżności między ustrojem t. zw. kapitalistycznym a t. zw. komunistycznym w dziedzinie gospodarczej staną się tak niewielkie, że ustroje te będą mogły istnieć swobodnie obok siebie. Różnice, dzielące te systemy, przesuną się raczej na inne dziedziny, istniejące poza zakresem spraw gospodarczych.

Zjawiskiem, które utrzymało się po wojnie w całej pełni aż do obecnego kryzysu gospodarczego, był nadal postępujący wzrost industrjalizmu i mechanizacji. Rzec można, że cała myśl ludzka w dziedzinie techniki skierowała swą uwagę na zagadnienie dalszego eliminowania pracy ludzkiej z normalnego procesu produkcji; wynalazki techniczne, które do tego okresu opanowywały dziedzinę raczej konsumcji, poczynają się koncentrować prawie wyłącznie w dziedzinie środków produkcji i ich ulepszenia. Ostatni wynalazek o charakterze konsumcyjnym, a mianowicie radjo, jest, rzec można, epigonem.

Nad problemem mechanizacji i nad jego propagandą, idącą z Ameryki, nie będziemy zatrzymywali się dłużej, gdyż czas na to nie pozwala; chcemy jednak zwrócić uwagę na to, że w tem zjawisku widzimy najgłębsze źródło tych wstrząsów, które dzisiaj zwiemy kryzysem strukturalnym i które z punktu widzenia przyszłości mają znaczenie nieporównanie większe, niż wszystkie problemy ustrojowe, dotyczące własności i dysponowania środkami produkcji. Dlatego teraz przy dalszych rozważaniach ten właśnie problem postaramy się poddać analizie.

Zastanówmy się obecnie, jakie zmiany ustrojowe nastąpiły w poszczególnych jednostkach gospodarczych świata.

A więc mamy najpierw dwa ekstremy: Rosję i Amerykę. Rosja, która przemysłu nie miała i posługuje się dziś ustrojem kapitalizmu państwowego, aby go stworzyć. Ameryka — kraj o nad-

miernym rozroście tego przemysłu. I z drugiej znów strony: Ameryka — kraj o ideologji kapitalistycznej — w przeciwstawieniu do Rosji, gdzie społeczeństwo myśleć temi kategorjami już nie potrafi. I w pierwszym i w drugim kraju dojrzewa natomiast zasada gospodarki dyrygowanej.

Zbliżenie między temi dwoma — zdawałoby się przeciwnemi biegunami — pod względem ideologji gospodarczej wydaje się dziś niemal zupełnie realnem.

Z drugiej strony mamy kraje europejskie. Wśród nich nie widzimy jednolitości. Pierwsza grupa — to kraje Zachodu, przedewszystkiem Anglja i Francja. Tu myśl gospodarcza jest zupełnie konserwatywna. Kraje te wierzą w słuszność tychczasowych idej gospodarczych, a gospodarka dyrygowana nie znajduje wśród nich entuzjastów.

Drugą grupa to dwa wielkie kraje Europy Centralnej — Włochy i Niemcy. Można je nazwać krajami faszyzmu. I znów taki kontrast, jak między Rosją i Ameryką: zbyt uprzemysłowione Niemcy i rozbudowywujące się dopiero Włochy. Ale i w jednym i w drugim kraju nastąpił ruch, oparty na pewnych wspólnych ekonomicznych założeniach, choć o nieco innem ideologicznem zabarwieniu. Jest on — powiedzielibyśmy — wyrazem buntu stanu średniego przeciwko miażdżącym go kamieniom młyńskim: z jednej strony przeciwko kapitalizmowi, opartemu na koncentracji, a z drugiej — na takiejże koncentracji opartej — ideologji komunistycznej.

Jeżeli chodzi o Polskę — to obserwujemy tu zupełnie wyraźny i dość powszechny rozwój ideologji, która oparta jest na uważaniu prowadzenia warsztatu produkcji za funkcję publiczną i narodową. Jakże powszechnem jest nazywanie poszczególnego warsztatu produkcyjnego przez samego właściciela „placówką gospodarczą". Samo to słowo mówi tyle, że nie potrzeba tu żadnych żomentaarzy. Uważamy, że światopogląd Polaka w dziedzinie ustrojowo-gospodarczej idzie stanowczo zbyt daleko i przydałaby się nam pewnego rodzaju reakcja w kierunku więcej prywatnego pojmowania gospodarstwa.

Spróbujemy teraz dać syntezę elementów, składających się na t. zw. kryzys strukturalny. Uważamy, że proces: kapitalizm kontra socjalizm jest już na zakończeniu. Nie zakończy się on żadnem zwycięstwem ani jednej, ani drugiej strony, lecz pewnym kompromisem, na który złoży się ze strony kapitalizmu rewolucja w kierunku prawno-publicznego pojmowania własności, ze strony zaś komunizmu — polityka racjonalizacji pod względem kalkulacyjnym produkcji przemysłowej. Różnica, jaka jeszcze będzie istniała między temi dwoma systemami, polegająca na tem, że w jednym wypadku zorganizowane sfery gospodarcze będą miały wpływ na rząd, a w drugim, że rząd będzie rządził zorganizowaną gospodarką, wydaje mi się z punktu widzenia czysto gospodarczego zbyt małą, aby miała decydujące znaczenie. Do syntezy tej dojść można z dwóch stron z tą samą precyzją, z jaką wczesne średniowiecze doszło do ustroju feudalnego również dwiema drogami: przez komendację wolnych i stopniowe wyzwalanie niewolnych.

Daleko ważniejszą — zdaniem mojem — rolę w tak zwanym kryzysie strukturalnym odgrywa kwestja industrjalizmu. Przecież bezrobocie, które niemal wszyscy uważają jako największe zło, które nam ustrój dzisiejszy niesie niezależnie od konjunktury — ma źródło właśnie w industrjaliźmie. Pojęcie t. zw. bezrobocia technologicznego jest już dzisiaj w nauce dostatecznie sprecyzowane. Jest ono wynikiem zjawiska zupełnie prostego. Gdy pracuje maszyna, która jest na to stworzona, aby nie pracowała ręka ludzka, to właśnie praca tej ręki nie może stanowić kryterjum rozdziału dochodu społecznego. Gdy się stworzyło system gospodarczy i techniczny, który n i e p o z w a l a ludziom pracować, nie można ż ą d a ć t e g o, aby pracowali, by móc jeść.

Zagadnienie to jest naprawdę tragiczne. Jakież są perspektywy i możności rozwiązania?

Z jednej strony nadzieje, że w dziedzinie technicznej zostaną stworzone nowe możliwości, które będą dla gospodarstwa tem, czem był np. wynalazek kolei żelaznej lub samochodu, jednem słowem tem — czem były wynalazki, które wprowadziły rewolucję w dziedzinie konsumcyjnej i stały się podwaliną pod rozwój nowych gałęzi przemysłu, obsługujących nowo stworzoną konsumcję. Nie każdy wynalazek ma tu równy ciężar gatunkowy. Automobilizm przyniósł rozwój dróg, hoteli, przemysłu turystycznego i dlatego tak zbawiennym był w ożywieniu gospodarstwa, że konsumcja ta była różnolita i kosztowna. Przemysł natomiast radjofoniczny, który dostarcza konsumcji niesłychanie taniej, tego znaczenia w rozbudowywaniu światowego aparatu produkcyjnego i temsamem znalezieniu zatrudnienia dla nowych rąk roboczych — nie posiada.

Druga ewentualność — to ograniczenie czasu pracy. Jest ona pozornie najlogiczniejszą i narzucającą się niemal sama przez się. Jednak rzecz nie jest tak prosta. Wiemy, że niemożność porozumienia się międzynarodowego co do skrócenia czasu pracy wynika stąd, iż kraje Wschodu bynajmniej się do tego nie zastosują i będą zalewały świat nadal swoją tanią produkcją, opartą na robotniku, którego potrzeby są niewiarogodnie niskie. Z drugiej zaś strony wiemy, że pójście w tym kierunku może się stać tragiczne dla naszej rasy. Znamy zakończenie kapitalnego filmu „Vive la liberté!". Gdy na ruchomej taśmie ukazują się co raz to nowe seryjnie i mechanicznie wyprodukowane gramofony — dwóch dozorców gra równocześnie w warcaby, a reszta tańczy lub łowi ryby. Co się stanie z rasą białą, gdy do tego ideału dojdzie? — Zginie niewątpliwie. Rasa ta nie ma najmniejszych zdolności do życia kontemplacyjnego i wewnętrznego — jak ludy Wschodu, a jeśli jeszcze dodamy do tego fakt, że nadmiar wolnego czasu w społeczeństwie, opartem o kulturę materjalną, prawdopodobnie nie wyda z siebie wartości duchowych —

degeneracja rasy wydaje się rzeczą wysoce prawdopodobną.

Pozostaje trzecia ewentualność. Możliwość zerwania z rozwojem industrjalizmu i powrotem do konsumcji dóbr indywidualnych. Jakkowiek koncepcja ta wydawałaby się sprzeczną z domniemanemi perspektywami rozwoju, posiada ona tem niemniej pewne prawdopodobieństwo. Wśród niektórych społeczeństw może powstać taka awersja do artykułów standaryzowanych, że okaże nieoczekiwane możliwości zbytu towarów, mających cechę indywidualną. Pod tym względem zmiana gustów i mody może stworzyć znaczny przewrót. W pewnych dziedzinach obserwacja życia uczy nas, że pewne zmiany w tym kierunku od niedawnych stosunkowo czasów już nastąpiły. Gdyby w tym kierunku poszła ewolucja gospodarcza ludzkości — uważałbym to za wielkie dla nas szczęście; w indywidualnej bowiem pracy, gdzie produkt jest bezpośrednim owocem rąk i ducha jednostki, najłatwiej wyzwalają się siły twórcze i dojrzewa kultura duchowa.

Być może, że różne narody dojdą do różnych wyników. Te, które mają skłonność do życia standaryzowanego, będą podatne do dalszego rozwoju industrjalizmu i planowej gospodarki. Te zaś, wśród których zwycięży zasada konsumcji wytworów indywidualnych, mogą pójść w kierunku wręcz odwrotnym — powrotu do gospodarki, która więcej będzie miała analogji z wiekami średniemi, niż z gospodarką ubiegłego stulecia.

Na zakończenie pragniemy jeszcze zaznaczyć, że twierdzenie o zanikaniu funkcjonowania t. zw. automatyzmu w życiu gospodarczem i t. zw. praw gospodarczych jest — naszem zdaniem — niesłuszne. Niema takiego ustroju, w którym nie działałoby najważniejsze prawo gospodarcze, a raczej socjologiczne, a mianowicie: prawo kontrastu i reakcji. Błędnem jest przypuszczenie, że znajdzie się ustrój, który będzie ustrojem idealnym, eliminującym możliwości t. zw. kryzysów. Na tem bowiem polega życie we wszelkiej formie, że ma w sobie kolejno po sobie następujące momenty wzrostu i opadania, momenty dojrzewania i momenty starzenia. Ponieważ wiemy, że życie jako całość jest czemś trwałem i niezniszczalnem, przeto i w dziedzinie gospodarczej musimy sobie powiedzieć, że niema takich trudności, któreby nie nosiły w sobie zarodku swego własnego automatycznego unicestwienia i następnej poprawy. Myśl o tem powinna nam dodać otuchy przy rozważaniach na takie tematy, jakich dotknęliśmy się dzisiaj.

# BONY FUNDUSZU INWESTYCYJNEGO

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października r. b. powołuje do życia — dla upamiętnienia piętnastolecia odzyskania Niepodległości — Fundusz Inwestycyjny, który ma finansować inwestycje „celowe z punktu widzenia państwowego".

W praktyce będzie tu chodziło prawdopodobnie o finansowanie robót publicznych. Powołanie do życia powyższego Funduszu stanowi zatem próbę rozszerzenia w Polsce ruchu inwestycyjnego, który nie był u nas dotychczas — w przeciwieństwie do innych krajów — jako środek łagodzenia trudności gospodarczych stosowany w szerszej mierze poza Funduszem Pracy. Obecny moment uważać należy za odpowiedni do podjęcia tego rodzaju inicjatywy w Polsce, gdyż występuje ona w okresie, w którym podstawowe dziedziny życia gospodarczego dostosowane już zostały do zmienionych warunków, wywołanych kryzysem, oraz w którym, przez sukces Pożyczki Narodowej, dokonano umocnienia waluty i równowagi budżetowej.

Oczywiście trudno jest zgóry przewidzieć, jak duży wpływ na gospodarkę krajową wywrze działalność Funduszu Inwestycyjnego, gdyż zależeć to będzie przedewszystkiem od rozmiarów tej działalności, co znowu jest zawisłe od jego przyszłych możliwości finansowych. Jednak już obecnie można, na podstawie obserwacji dotychczasowej ostrożnej polityki rządu w sprawach gospodarczych, przyjąć jako pewnik, że działalność ta nie będzie miała nic wspólnego z t. zw. „nakręcaniem" konjunktury.

W całem zagadnieniu Funduszu Inwestycyjnego najciekawszą rzeczą jest sposób jego sfinansowania. W przeciwieństwie do innych funduszów, które mają zapewnione środki finansowe przedewszystkiem w postaci specjalnych opłat, nakładanych na społeczeństwo, Fundusz Inwestycyjny opiera się na środkach, uzyskanych ze sprzedaży skarbowych skryptów dłużnych, zwanych „bonami Funduszu Inwestycyjnego". Zasługują one na specjalną uwagę ze względu na swą oryginalną, dotychczas w Polsce niespotykaną konstrukcję.

Ich oryginalność polega przedewszystkiem na tem, że są papierem bezterminowym oraz, że zasadniczą formą ich amortyzacji jest wykup w drodze losowania premjowego.

Bony będą wypuszczane w odcinkach bardzo drobnych, bo po zł 25 w serjach po 40 000 sztuk czyli w wysokości 1 milj. złotych w każdej serji, przyczem jako górną granicę emisji ustanowiono kwotę 100 milj. zł. W grudniu wypuszczono pierwszych dziesięć seryj na łączną sumę 10 milj. zł.

Losowanie bonów będzie się odbywało co tydzień, zasadniczo we czwartek. W dniu tym w każdej serji będzie wylosowanych 7 bonów. Właściciele bonów wylosowanych otrzymają za nie w kasach skarbowych po 100 zł. czyli że wygrana wynosić będzie 75 zł. Wobec tego, że od pierwszego grudnia r. b. będzie w obiegu 400.000 sztuk bonów, t. j. 10 seryj po 40.000 sztuk, będzie co tydzień 70 wygranych. Pierwsze losowanie odbędzie się 28 grudnia r. b.

Nowością bonów jest to, że nie posiadają one oprocentowania nominalnego, lecz faktyczne w formie premij. Dalszą ważną cechą charakterystyczną jest możność płacenia niemi wszelkich podatków i należności Skarbu Państwa według wartości nominalnej oraz, że w rozrachunku ze Skarbem Państwa będą traktowane jako gotówka. Pozatem na żądanie będą wymieniane na gotówkę bez żadnych potrąceń przez kasy skarbowe. Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 10 listopada r. b. jedna osoba może w jednym dniu wymienić w danej kasie skarbowej maksymalnie 4 bony na kwotę 100 zł. Kto przedstawi bonów na sumę ponad 100 zł do 5.000 zł, otrzyma za nie gotówkę najdalej w ciągu trzech dni. Kwoty ponad 5.000 zł mogą być przedstawiane do wymiany wyłącznie w kasie I-go Urzędu Skarbowego w Warszawie.

Poza kasami skarbowemi nikt nie ma obowiązku przyjmowania bonów, nie mają one zatem charakteru pieniądza pomocniczego.

Bony zostały wyposażone w szereg przywilejów, zapewniających im dużą atrakcyjność. Należą tu: zwolnienie bonów i dochodów z nich od wszelkich podatków i danin państwowych i samorządowych, przyznanie praw papierów pupilarnych, wyłączenie z pod działania ustawy o utraconych tytułach na okaziciela, wreszcie gwarancja Skarbu Państwa za terminowość losowań i wykup wylosowanych bonów oraz dodatkowe zabezpieczenie na majątku i dochodach Funduszu Inwestycyjnego oraz lasów państwowych.

Bony Funduszu Inwestycyjnego będą zatem stanowiły papier dogodny dla lokowania w nim wolnych kapitałów. Wzięcie, jakiem będą się cieszyły w społeczeństwie, zadecyduje o wysokości emisji, a temsamem o rozmiarach działalności Funduszu Inwestycyjnego, gdyż środki, uzyskane z rozprzedaży bonów, będą przekazywane Funduszowi.

* * *

Fundusz Inwestycyjny może odegrać poważną rolę w podjęciu i przeprowadzeniu szeregu pilnych i pożądanych z wielu względów robót, wywołując tem pewne ożywienie w gospodarstwie kraju oraz zwiększanie stanu zatrudnienia. Do odegrania tak pożytecznej roli jest jednak konieczna odpowiednia postawa społeczeństwa, wyrażająca się w możliwie licznem zakupywaniu bonów inwestycyjnych.

Jest rzeczą wysoce pożądaną, by wśród nabywców bonów znaleźli się pracownicy Banku Polskiego, dając tem jeszcze jeden dowód dużego wyrobienia społecznego i żywego zainteresowania aktualnemi problemami gospodarczemi. Nabycie bonów jest tranzakcją korzystną i dogodną, a to dzięki łatwej ich wymienialności na gotówkę, możności uiszczania niemi podatków, przedewszystkiem zaś brania udziału w losowaniu premjowem.

M. S.

---

Gustaw Rychter

# ZAGADKOWY – TAJEMNICZY MĄŻ

Tak nazwał księcia Ksawerego Lubeckiego jeden z członków Rządu Narodowego z czasów powstania 1830 roku, poseł Barzykowski.

Dla współczesnych był zagadkowym i tajemniczym człowiek, którego historja przekazała nam jako jednego z najwybitniejszych działaczy gospodarczych, twórcę Banku Polskiego i założyciela Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Przyjrzyjmy się rysom „tajemniczego męża" i porównajmy z tem, co mówi o księciu ministrze w swoich „Pamiętnikach" Koźmian: „Z gabinetu wyszła do nas figura drobna, w czarnym ubiorze swoim zaniedbana, na twarzy blada, jakby obrzmiała, nosa orlego, oczów i włosów czarnych, opadłych na czoło, niedbale przeczesanych i źle kryjących już przezierającą łysinę".

W liście starościny Scypionowej do księżnej Lubeckiej z 7 czerwca 1816 roku znajdujemy ciekawy opis pracy dnia Lubeckiego: „Ksawery wstaje o ósmej, czyta, decyduje, pisze, podpisuje. Zaczynają wkrótce przychodzić do niego różni za interesami, tem tedy zajmuje się do obiadu. Po nim zaraz sesja poobiednia trwa do 6-ej lub 7-ej. Skończywszy, idzie chodzić po polach do 9-ej, czasem do 10-ej. Skończywszy spacer, grywa w bilard do 1-ej i pije herbatę przy lulce. Tak codzień".

Lubecki nie umiał się śpieszyć, ale też nie umiał stać z założonemi rękoma. Porywał wprost otoczenie fenomenalną pracowitością i bystrością umysłu.

W stosunku do podwładnych odznaczał się niezwykłym taktem i uprzejmością, co w różnorodnej i skomplikowanej pracy ułatwiało mu bardzo zadanie. Aby opanować olbrzymi zakres pracy, Lubecki dobrał sobie personel biurowy, złożony z czterech sekretarzy, 6 adjunktów, 4 kalkulatorów i 5-ciu urzędników kancelaryjnych. Personelem żywo się interesował i dopóki ogólne położenie finansowe nie pozwalało na szerszą akcję polepszenia bytu wszystkich pracowników, starał się usilnie nagrodzić poszczególne osoby gratyfikacjami, mimo że był przeciwnikiem tego systemu nagradzania, o czem dowiadujemy się z jego listu, w którym wykazuje zgubne skutki stosowania indywidualnych gratyfikacyj.

Jak wielkie nadzieje pokładano w tym człowieku, świadczy list teściowej księcia, pisany do córki. „Tu czekają niecierpliwie i utęskliwie Ksawerego; aż śmiech bierze, słuchając, czego się spodziewają od niego; gdyby doprawdy mógł tego dokonać, musiałby być Bogiem".

W poczuciu dziejowej wprost misji, Lubecki miał zupełnie jasną świadomość, jakie potęgi wyzywał do walki. Twardym krokiem zdą-



Płaskorzeźba Ksawerego Lubeckiego z 1825 roku.

Fot. kol. W. Kozicki (Warszawa).

żał do celów, niczem się nie zrażając. Oddał się całkowicie sprawom publicznym. Zmuszony do wyjazdu na 5 kwartałów, zostawia na opiece teściowej swoją Marje i dwie córeczki oraz powikłane interesy majątkowe, które w nawale prac publicznych zupełnie zaniedbał. Teściowa zaklina zięcia: „Tobie mój Ksawerku wyperswaduję, żebyś prosił o miesiąc jeden dla siebie przed podróżą wiedeńską; trzeba, żebyś koniecznie objechał majątki".

Sytuacja materjalna Lubeckiego była w tym czasie bardzo kłopotliwa. Będąc w Radzie Najwyższej (1813—1815 r.), Lubecki nie mógł się zdecydować na pobieranie pensji członka Rady, wobec niezasobności Skarbu Publicznego. Dopiero za czasów Królestwa jako Minister Skarbu uznał za właściwe upomnieć się o zaległe należności, bo wówczas dzięki niemu Skarb przestał już świecić pustkami.

Lubecki nie cieszył się zbytnią popularnością wśród współczesnych.

Stanisław Staszic, charakteryzując księcia, mówił, że „ten człowiek nie ma żadnego wyobrażenia o ekonomji politycznej, nie ma nauki, mało czytał, a jest zarozumiały i uparty". Staszic w ogólnej charakterystyce Lubeckiego mylił się bardzo, nie przesadził jednak, mówiąc, że jest zarozumiały i uparty. Jeżeli książę minister mógł Skarbowi przysporzyć kilka miljonów, to w uporze do tego dążenia nie uznawał żadnych przeszkód. W chwilach zacietrzewienia unosiła go kniaziowska krew i pieniacza żyłka ojca, niegdyś sławnego jurysty na Litwie. Kiedyś radca Woźnicki, wyrobiony prawnik, pewny swego przedmiotu, wdał się w dyskusję prawną z księciem Lubeckim i, jak powiada Koźmian w „Pamiętnikach", książę przegadał go, a Woźnicki nie przekonany, lecz przegadany i zmęczony umysłowo i fizycznie — zemdlał. Przyszedłszy do siebie, rzekł: „Więcej z nim w żadne daremne spory wchodzić nie będę, bobym życie stracił".

Elokwencja tego tajemniczego męża przekazała potomności wiele złotych słów, np. „Polsce potrzeba oświaty, przemysłu, handlu, zamożności i fabryk broni". Wszystko to przeprowadzi przed 1831 rokiem z wyjątkiem fabryki broni. Rok 1792 zaskoczył Polskę bez broni i pieniędzy,

podczas gdy Noc Belwederska zastała Ją bez fabryki broni, ale w kasach rządowych był zapas 34 miljonów złotych i gdyby dla formujących się bataljonów w 1830 roku nie zabrakło karabinów, powstanie zapewne miałoby zupełnie inny przebieg.

„Polska winna mieć wszystko do zagwarantowania jej bytu" — mawiał Lubecki.

W finansowych kołach niemieckich, angielskich i holenderskich wiedziano dobrze, co rzeczywiście ugruntowało kwitnący stan finansów za ministerstwa tego niezwykłego człowieka, który sam mówił, że cały sekret jego powodzenia — to: „gorliwość, pracowitość i wiele szczęścia, dużo uporu i niemało zuchwałości".

Namiętny rewolucjonista Mochnacki, któremu tylko los przeszkodził rozstrzelać znienawidzonego ministra, pisał na emigracji: „Zapełnienie nagłe, prędkie, dostateczne Skarbu przez Lubeckiego ani nie stało się przez cud, ani nie było skutkiem genjuszu".

Tajemnicą księcia było całkowite poświęcenie swojej osoby obowiązkom, które na siebie przyjął. Chociaż wiele czasu tracił na pisanie, dyktowanie lub zwiedzanie fabryk, tok spraw na tem nie cierpiał — wszystkiemu potrafił podołać.

Zamiłowanie Lubeckiego do mechaniki skierowało go ku fabrykom i maszynom, przyczem zwracał szczególną uwagę na maszyny rolnicze i sam nawet projektował ulepszenia. Najbardziej ulubionym strojem jego był mundur górnika polskiego. Czasami czytał książki „pięknym stylem pisane, więcej dla spędzenia czasu, a nie żeby z tego jaki był użytek" — pisał w liście do żony. Dopiero, gdy mu wpadło do ręki jakieś „dzieło o gospodarstwie, to mnie tak interesowało — pisał dalej — żem w domu od trzeciej z rana do siódmej wieczór z krzesła nie wstawał".

---

# ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU FOTOGRAFICZNEGO

Sąd konkursowy w składzie 3-ch członków Redakcji „Naszego Świata" oraz zaproszonych kol. kol.: Zygmunta Szporka i Adolfa Szulca na ogólnem zebraniu dnia 25 listopada r. b. ustalił wynik konkursu.

Nadesłane prace oceniono według regulaminu, ustalonego przez Sąd.

Ogółem nadesłano 58 zdjęć, a mianowicie:

| | | | |
|---|---|---|---|
| 7 | zdjęć | godło | „Klaudjusz" |
| 4 | „ | „ | „Amator z Królewskiej Huty" |
| 5 | „ | „ | „Emet" |
| 8 | „ | „ | „Słońce i woda" |
| 6 | „ | „ | „Enwer" |
| 8 | „ | „ | „Fiat Lux" |
| 2 | „ | „ | „Sam" |
| 5 | „ | „ | „Jur" |
| 5 | „ | „ | „Emka" |
| 3 | „ | „ | „A. Z." |
| 2 | „ | „ | „Ba" |
| 3 | „ | „ | „Kape" |

Po dodaniu stopni, stawianych przez poszczególnych członków Sądu, okazało się, że w pierwszej dziesiątce największą ilość punktów uzyskały następujące zdjęcia:

| | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 1) Nr. 45 | godło | „Jur" | pod nazwą | „Wieczór w Kazimierzu" | — 48 | punktów |
| 2) Nr. 42 | „ | „Jur" | „ „ | „Fantazja" | — 41 | „ |
| 3) Nr. 56 | „ | „Kape" | „ | „Obłoczek" | — 41 | „ |
| 4) Nr. 25 | „ | „Enwer" | „ | „Zachód nad Zatoką" | — 40 | „ |
| 5) Nr. 17 | „ | „Słońce i Woda" | | „Rybacy" | — 37 | „ |
| 6) Nr. 41 | „ | „Jur" | „ „ | „Zaułek" | — 36 | „ |
| 7) Nr. 26 | „ | „Enwer" | „ | „Mare Nostrum" | — 35 | „ |
| 8) Nr. 44 | „ | „Jur" | „ „ | „W zimowy wieczór" | — 35 | „ |
| 9) Nr. 38 | „ | „Fiat Lux" | „ | „Zosia z Antałówki" | — 34 | „ |
| 10) Nr. 43 | „ | „Jur" | „ „ | „Z małego miasteczka" | — 34 | „ |

Zdjęcia, nadesłane pod godłem „Klaudjusz", nie zostały przez Sąd rozpatrzone, jako nie odpowiadające warunkom konkursu.

Po otwarciu kopert okazało się, że przyznano:

*Pierwszą nagrodę* — kol. Jerzemu DZIERZBICKIEMU w Radomiu, za zdjęcie pod nazwą „Wieczór w Kazimierzu".

*Drugą nagrodę* — kol. Kazimierzowi PAZDANOWSKIEMU z Wydziału Kredytowego Dyrekcji za zdjęcie pod nazwą „Obłoczek".

*Trzecią nagrodę* — kol. Władysławowi KLUZKOWI z Krakowa za zdjęcie pod nazwą „Zachód nad Zatoką".

*Czwartą nagrodę* — kol. Zdzisławowi KULESZY z Wydziału Prawnego Dyrekcji za zdjęcie pod nazwą „Rybacy".

# NA GWIAZDKĘ

Nad Oddziałem w U... roztoczył swe panowanie zimny, ponury grudzień. Senne ranki nie zapowiadały słońca. Czasem tylko w południe pojawiało się ono, biło pękiem promieni w okna sali manipulacyjnej i jakby oślepione blaskiem lamp elektrycznych wkrótce kryło się za śnieżne, nisko biegnące chmury. Dni były coraz krótsze. Szybkiemi krokami zbliżało się Boże Narodzenie i... koniec roku... niosąc z sobą prace bilansowe i tęskne a wstydliwe wyczekiwanie na nadejście „wielkiej koperty" z Centrali.

Zwykła koperta — a jednak tak brzemienna w następstwa. Symbol pracowniczych marzeń. Życiodajny zastrzyk w ludzkie automaty. Cud wiary w lepszą przyszłość.

„Koperty" jeszcze nie było. Tradycyjnie przychodziła tuż przed Świętami. Jutro przypadała wigilja — a Centrala wciąż milczała. Dyskretne a kłopotliwe podniecenie udzieliło się wszystkim. Wprawdzie nazewnątrz silił się każdy na kamienną obojętność. — A cóż mnie to może obchodzić?!... Ja wcale nie spodziewam się awansu?!... — ale w głębi każdego serca tliła się nadzieja, wybuchała płomieniem podczas nadejścia poczty, prężyła nerwy, wytrącała z równowagi nawet pracowników o wysokich etatach i wdzierała się bezszelestnie do gabinetu Dyrektora.

* * *

Dochodziła szósta po południu, mimo to w Oddziale wrzała praca. Szeleścił papier, stukały maszyny, nawet mróz nie próżnował na dworze, rysując na szybach esy-floresy.

Bilansiński śnił nad biurkiem, uśmiechając się błogo. Marzenia jego przybierały konkretne kształty. W pierwszy dzień Świąt odbędą się jego zaręczyny z bożyszczem, wyjątkową osóbką, uroczą panną Zosią, przedmiotem wielomiesięcznych westchnień.

W duszy Bilansińskiego grała radość. Suche cyfry wykazów tańczyły mu przed oczyma upojnego walczyka na tle cudownych, wyczarowanych ręką artysty, obrazów... Oto widzi się w kościele... prowadzi ją do ołtarza... Ona w nieskalanej bieli... Dużo światła, kwiatów, rozjaśnionych twarzy... Dźwięki organów... Łkanie skrzypiec...

* * *

W Oddziale zawrzało. Padł piorun. Woźny przyniósł z poczty „wielką kopertę" i skoczył do Dyrektora, ścigany dziesiątkami par oczu. Awans?! Podwyżka?! Nastąpiła cisza, straszna, jak przed burzą...

— Przydałaby mi się jakakolwiek podwyżka... awansik — pomyślał Bilansiński — zwłaszcza obecnie...

Ostatnio zadłużył się wielce w Kole i spółdzielni. Kupił kosztowny pierścionek zaręczynowy, palto karakułowe narzeczonej w prezencie; sobie też sprawił frak.

Upłynęło kilka minut, beznadziejnie długich. Wekselkiewicz zdążył wypalić przez ten czas małe „Ergo", Sztraca-Portfelowski ocierał spocone czoło...

Wtem panna Sortownik pisnęła przeciągle: — Och! Na sali pojawił się Dyrektor.

Zbigniew Kliszewski
Warszawa

## STOSUNEK BANKU POLSKIEGO DO BANKU AKCEPTACYJNEGO

Rozpoczęcie działania ustawy z dn. 24 marca 1933 r. o ułatwieniach dla instytucyj kredytowych, przynoszących dłużnikom ulgi w zakresie wierzytelności rolniczych, jest faktem dokonanym. Zawarto już kilkaset układów konwersyjnych, na podstawie których Bank Akceptacyjny udzielił kilkudziesięciomiljonowego kredytu akceptacyjnego. Mimo, iż rozkładanie płatności długów rolniczych zaledwie zyskuje na popularności i wydaje się jeszcze dalekiem zrealizowanie zamierzeń twórców ustawy, zarysowują się pewne niejasności, wymagające już dzisiaj omówienia.

Na odcinku, dotyczącym Banku Polskiego, pozostaje mianowicie otwartą kwestja możności korzystania z dobrodziejstw ustawy przez tę część zadłużonych rolników, których zobowiązania pośrednio lub bezpośrednio znalazły się w portfelu Instytucji Emisyjnej.

Zobowiązania rolników, które do Banku Polskiego dostały się za pośrednictwem zdrowych finansowo instytucyj, wyszczególnionych w § 2 Regulaminu Kredytowego Banku Akceptacyjnego, a więc: banków państwowych, przedsiębiorstw bankowych, central finansowych spółdzielni kredytowych i t. d., mają drogę otwartą do układów konwersyjnych z temi instytucjami. Ze względu jednak na długi okres czasu, przez który ma trwać wykonanie układów 6 lub 7 lat), Komitet Konwersyjny, istniejący przy Banku Akceptacyjnym, nie może zgodzić się na układy z dłużnikami takich instytucyj gospodarczych, które nie dają gwarancji trwałego istnienia. Do tych zaś należą wszystkie instytucje, znajdujące się obecnie np. pod nadzorem sądowym lub w likwidacji, za których pośrednictwem dostały się uprzednio do Banku Polskiego zobowiązania rolników, również zasługujących na dobrodziejstwo korzystania z ulg przewidzianych ustawą. Mogą być również inne powody, bliżej nieokreślone (§ 38 Instrukcji Tymczasowej Banku Akceptacyjnego), dla których instytucje t. zw. wierzycielskie mogą nie otrzymać kredytu akceptacyjnego, a więc

Szedł jak przeznaczenie — wolno, majestatycznie, aż tylko trzeszczała podłoga.

Bilansiński zerwał się pobladły ze wzruszenia.

Dyrektor stał przed nim.

— Gratuluję panu — grzmiał bas zwierzchnika — dostał pan podwyżkę... dodatek na dziecko!

Bilansińskiemu pociemniało w oczach.

— Ależ panie Dyrektorze! — jęknął.

Dyrektor dał znak ręką, żeby nic nie mówił, że on rozumie jego wdzięczność, poklepał przyjacielsko Bilansińskiego i... znowu zatrzeszczała podłoga.

Sytuacja w biurze uległa błyskawicznie odprężeniu. Wszyscy doznali uczucia rozczarowania i... ulgi. Każdy uważał za obowiązek wynagrodzić sobie krzywdę na osobie wyróżnionego.

— To pomyłka! — perorował Protestowicz. — Przecież Bilansiński jest kawalerem!... Więc skąd mógłby mieć dziecko?

— Protestowicz jest zabawny! — śmiał się Wekselkiewicz. — On się pyta — skąd?

— Pytanie godne kandydata — skrzywił się pierwszy firmant Borderowicz.

— Nie do wiary!... Ktoby się tego spodziewał po Bilansińskim? Zawsze taki spokojny, taktowny, zrównoważony...

— W Centrali wiedzą najlepiej...

— Cicha woda brzegi rwie!

— Ciekawe, kto go wsypał?

Nadszedł dzień wigilijny.

Bilansiński zatracił świadomość tego, co się dzieje wogóle na świecie, a raczej zdało mu się, że się nic właściwie nie dzieje, że cały świat zamarł w bezruchu i tylko gapi się na niego.

Kawaler — ojcem. To tak — jak w filmie.

W zmęczonym mózgu tłukły się rozpaczliwe pytania: — Czyje dziecko? Jakie dziecko? W uszach darły mu się setki noworodków.

Telefon.

— ...Wysłuchaj mnie, Zosieńko!... Błagam!.. Zaklinam!... To jakaś makabryczna pomyłka!... Przysięgam, że jestem...

Bilansiński osunął się z jękiem na krzesło.

Stało się.

Wszystko skończone. Zerwała z nim. Nie chce go więcej widzieć. Niech się nie pokazuje w jej domu. Jeszcze dziś zwróci mu jego listy.

Bilansiński powlókł się jak zbity do domu.

— Wesołych Świąt! — rzucił wesoło na pożegnanie woźny przy wyjściu.

Bilansiński spojrzał nań takim wzrokiem, że ten cofnął się przerażony.

* * *

— Co się tak pan zamyślił? — huknął Dyrektor.

Bilansiński zbudził się.

— Czy już pan skończył swą pracę?

Bilansiński piorunem oprzytomniał.

— Już kończę!

Nigdy surowy głos Dyrektora nie wydał mu się tak miłym i melodyjnym. Całą siłą woli powstrzymywał się, aby nie skoczyć na szyję zwierzchnikowi i nie uściskać go serdecznie z wdzięczności za wyrwanie z koszmarnego snu.

Mich-el

---

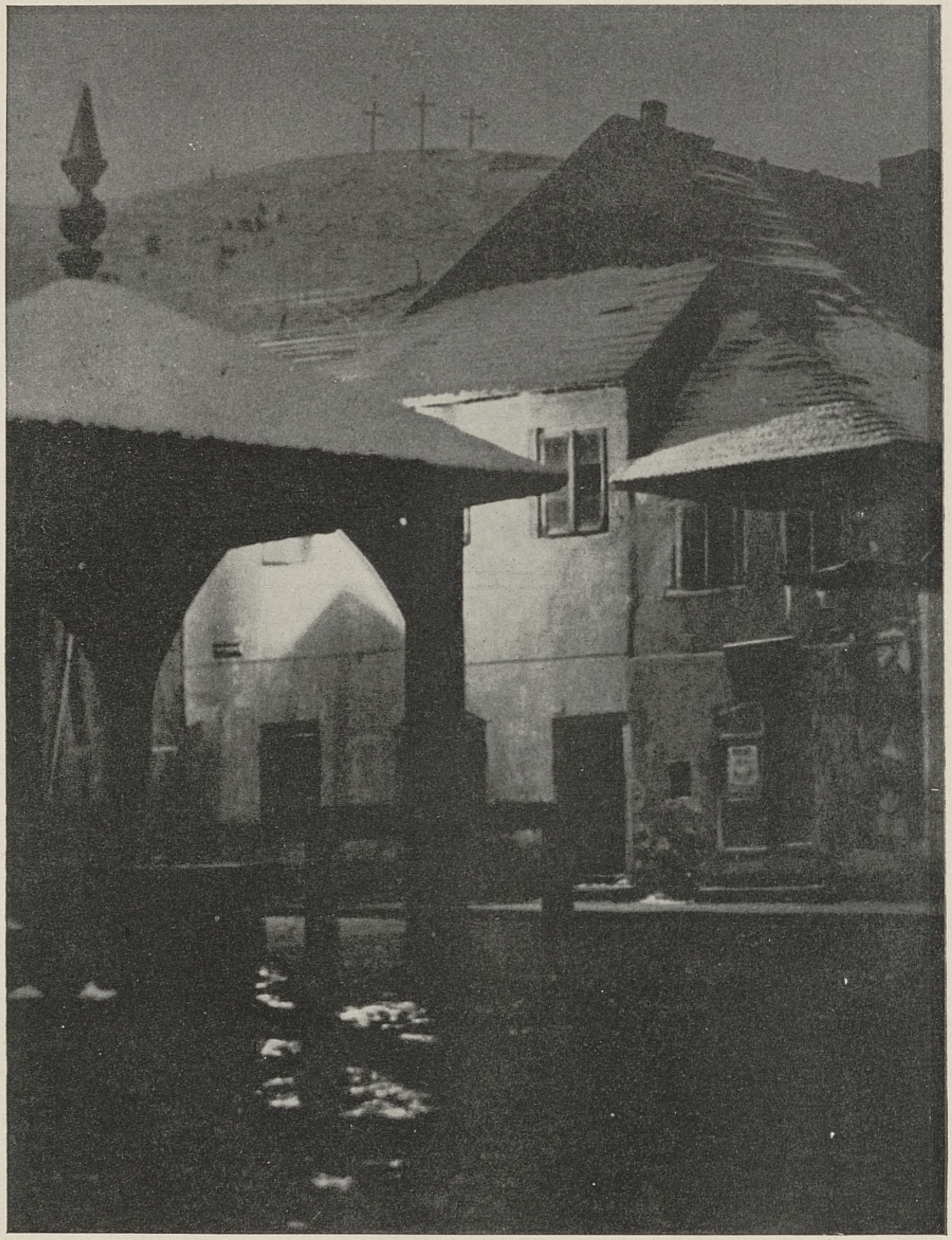
nie mogą zawierać układów konwersyjnych z dłużnikami.

Z wyłuszczonych przyczyn tworzy się rosnąca grupa rolników-dłużników Banku Polskiego, którzy nie mogą spłacać swoich zobowiązań w znaczniejszych kwotach i jednocześnie nie mogą zorganizować obsługi swoich długów, po zawarciu bowiem układów z częścią wierzycieli pozostaje Instytucja, z którą nie można zawrzeć układu. Drugą grupę tworzą ci z rolników, którzy korzystali z kredytów bezpośrednich w Banku Polskim. Nie mogą oni również zawrzeć uspokajających przynajmniej na pewien czas układów konwersyjnych, gdyż Bank Polski nie jest instytucją „wierzycielską" w rozumieniu § 5 Instrukcji Tymczasowej Banku Akceptacyjnego, która potrzebowałaby pomocy Skarbu Państwa lub kredytu upłynniającego jej wierzytelności.

Stąd mogą powstać pewne niebezpieczne momenty dla Banku Akceptacyjnego, jak również dla tych rolników, którzy już pozawierali układy z niektórymi wierzycielami, a stosunek ich do Banku Polskiego i odwrotnie pozostaje nieokreślony. Mianowicie: § 7 układu konwersyjnego załącznik Nr. 1 do Instrukcji mówi między inn.: „To samo (t. j. cała niespłacona w danej chwili suma dłużna staje się odrazu i natychmiast wymagalną), następuje w razie dokonania w księdze hipotecznej wpisu o wszczętej przez osobę trzecią egzekucji z tej nieruchomości". Jest to warunek rozwiązujący układ konwersyjny, na wypadek wszczęcia egzekucji przez wierzyciela, z którym dłużnik układu nie zawarł. Należy przypuszczać, że rolnik dopiero wówczas będzie mógł zorganizować obsługę swoich zobowiązań, kiedy zawrze układy konwersyjne z wszystkimi wierzycielami (Instrukcja Tymczasowa Banku Akceptacyjnego w § 54 nadała dłużnikom prawo odwołania się do Komitetu Konwersyjnego w razie odmówienia im zawarcia układów konwersyjnych).

Stąd również może wyniknąć pogorszenie się sytuacji Banku Polskiego, jako wierzyciela, w odniesieniu do dłużników, gdyż, zawierając układy konwersyjne, dłużnicy rozporządzą swojemi wartościowemi zabezpieczeniami, natomiast Bank Polski pozostanie bądź bez zabezpieczeń, bądź daleko wtyle za innymi wierzycielami.

I-a NAGRODA



Fot. kol. Jerzy Dzierzbicki — Godło — „Jur" (Radom).

Wieczór w Kazimierzu.

## II-a NAGRODA



Fot. kol. Kazimierz Pazdanowski — Godło — „Kape" (Warszawa).

**Obłoczek.**

# KRONIKA

## W sprawie Bibljoteki Koła Warszawskiego

Wydanie trzeciego dodatku do katalogu przez Bibljotekę Koła Warszawskiego dało okazję koledze „gr." do zarzucenia Zarządowi Bibljoteki w październikowym numerze „Naszego Świata" braku jakiejkolwiek selekcji zakupywanych książek, nagromadzenia wydawnictw groszowych i złej organizacji, nie dbającej o dostarczenie żądanych książek do rąk Czytelników. Zarzutów, jak widzimy, dużo i tak zdecydowanych, że dla należytego ich odparcia trzebaby przedyskutować cały katalog punkt po punkcie, wyliczyć wszystkie nazwiska o ustalonej — nierzadko wszechświatowej — sławie literackiej i wykazać liczbowo, że stanowią one bardzo poważny odsetek w „powodzi ramot beletrystycznych" według określenia Szanownego Kolegi.

Postawienie Bibljoteki na należytym poziomie jest jedną ze spraw najbardziej interesujących ogół Zrzeszonych ze względu na to, że wszyscy — zarówno my, jak i nasze rodziny — stale z niej korzystamy. Obecny Zarząd Bibljoteki stanął na stanowisku, że wobec szybkości, z jaką życie współczesne narzuca nam coraz to nowe problemy do przemyślenia, należy zwrócić uwagę na zakup rzeczy nowych, oświetlających aktualne zagadnienia, czy to z punktu widzenia rozważań ścisłych, jak np. dzieła Russel'a, czy też poruszających te same tematy w beletrystyce, jak: L. i U. Sinclair'a, A. Zweiga, Kaden-Bandrowskiego i wielu innych. Zresztą jest cały szereg książek i z innych dziedzin, że wymienię ciażby doskonałe wydawnictwa przyrodnicze „Bibljoteki Wiedzy" i „Historję Świata" Wells'a. Naturalnie dopiero dyskusja mogłaby stwierdzić, czy taki kierunek jest słuszny zdaniem ogółu Zrzeszonych i czy odpowiada gustom Czytelników; bardzo ciekawe i o dużem znaczeniu orjentacyjnem dla Zarządu Bibljoteki byłoby wypowiedzenie się na ten temat na łamach „Naszego Świata" Koleżanek i Kolegów, interesujących się dobrą książką. Przy sposobności podaję projekt, czy nie byłoby pożądane umieszczanie w naszem piśmie recenzyj nietylko z dzieł specjalnych — jak dotąd, lecz i z książek interesujących w danej chwili cały czytający ogół.

Bibljoteka ma rzeczywiście przewagę beletrystyki, ale czytelnia koleżeńska, z której korzystają również i rodziny pracowników, musi dawać nietylko materjał do pracy naukowej, lecz i lekturę rozrywkową. Zresztą nawet ostatnie krytyki literackie podkreślają, że powieść stała się dzisiaj dominującą formą wypowiedzenia się w literaturze i zagarnia coraz bardziej dziedziny, oświetlane dotąd tylko z punktu widzenia naukowego, jak np. filozofja i nauki społeczne.

Obok pisarzy wartościowych i z tej racji poczytnych należy odróżniać autorów tylko popularnych, niestety bardzo popularnych, jak: Zarzycka, Marczyński, Glynn, dawniej Wallace i Dekobra. Każda czytelnia, licząca się choć trochę ze swymi czytelnikami, a specjalnie czytelnia koleżeńska, nie może sobie pozwolić na zupełne zignorowanie ich gustów; o zapotrzebowaniu świadczą długie kolejki na książki właśnie tego rodzaju autorów. Pozatem wyczerpujące re-

---

Zdaniem autora niniejszych uwag, istnieją dwie możliwości rozwiązania zagadnienia stosunku Banku Polskiego do Banku Akceptacyjnego, a więc do ustaw, niosących ulgi rolnikom:

1) Wierzytelności rolnicze, zabezpieczone lub mogące być zabezpieczonemi, zgodnie z wymaganiami §§ 7, 8, 9, 10 i 11 Regulaminu Kredytowego Banku Akceptacyjnego, bez względu na to, czy dostały się do Banku Polskiego bezpośrednio, czy też za pośrednictwem instytucyj, które nie mogą korzystać z kredytu Banku Akceptacyjnego — przejmuje Państwowy Bank Rolny, jako naczelna instytucja kredytu rolniczego. Bank Polski uprzednio porozumie się z dłużnikami, którzy dostatecznie nie zabezpieczyli danych wierzytelności, uzyska zabezpieczenia i odpowiednio przepisze wszystkie nadające się dla Banku Akceptacyjnego na rzecz Państwowego Banku Rolnego. Wszelkie tytuły prawne (wyroki, weksle i inne zobowiązania dłużne) równocześnie zostaną wydane P. B. R. wzamian za akcepty Banku Akceptacyjnego. W wypadku takiego załatwienia kwestji P. B. R. spełni rolę instytucji wierzycielskiej w stosunku do dłużników, z którymi zawrze poszczególne układy. Między innemi wyniknie stąd jeszcze i ta korzyść dla rolników i dla P. B. R., że gros długów poszczeg. jedn. znajdzie się w jednych rękach

2) Bank Polski — jako instytucja niejako równorzędna w uprawnieniach do Banku Akceptacyjnego — zupełnie niezależnie od kredytów akceptacyjnych i pomocy Skarbu Państwa — sam zawiera układy konwersyjne z poszczególnymi dłużnikami. Ze względów statutowych mogłoby to dotyczyć tylko należności zaległych, nie zaś bieżących. Efekt takiego posunięcia polegałby na przyczynieniu się do uspokojenia rolników oraz na możności osiągnięcia w ten sposób lepszych zabezpieczeń wierzytelności, gdyż na taki cel znalazłyby się kaucje hipoteczne i t. p., pozapisywane na rzecz osób spokrewnionych z dłużnikami Banku Polskiego. Dłużnicy w ten sposób uzyskaliby obniżenie oprocentowania swoich długów do 5% w stosunku rocznym, podczas gdy konwersja długów dokonywana przez Bank Akceptacyjny jest oprocentowana w wysokości $6^1/_4$% na przeciąg 2-ch pierwszych lat działalności tego Banku. Układy zawierane przez B. P. mogłyby wzorować się na ustalonych do tego celu typach układów przez Bank Akceptacyjny.

cenzje drukowane są nieraz i w ½ roku po ukazaniu się danego utworu, stąd może się zdarzyć, że zostanie zakupiona książka pozbawiona głębszej wartości literackiej, lecz traktująca aktualne tematy lub mająca reklamę znanego nazwiska. Pewną ilość książek Bibljoteka otrzymuje z darów, dochodzą też premje „Świata" i „Tygodnika Ilustrowanego", włączane automatycznie do księgozbioru; te ostatnie niezawsze mają wysoką klasę literacką.

Sprawa przetrzymywania książek z kolejki jest największą bolączką Czytelni; może poruszenie jej w „Naszym Świecie" przekona ogół Koleżanek i Kolegów, że dopominanie się w terminie o wypożyczoną książkę nie jest zbędną formalistyką, ani chęcią dokuczenia, lecz właśnie przestrzeganiem równych praw ogółu Czytelników. Uporczywe niezwracanie książki, zamówionej przez szereg osób, jest przedewszystkiem nielojalne w stosunku do czekających na nią Kolegów i pod tym kątem widzenia winno być rozpatrywane.

Na zakończenie parę wyjaśnień, których Bibljoteka chętnieby udzieliła koledze „gr." nawet bez uciekania się do pośrednictwa „Naszego Świata".

Koszty wydania dodatku ograniczyły się do niewielkiej sumy, zawierającej cenę papieru i klisz szapirograficznych; wzmiankowany dodatek, przygotowany przez Zarząd Bibljoteki, został całkowicie napisany i złożony w godzinach biurowych przez normalnie zatrudniony personel, dzięki zmniejszonemu ruchowi w okresie letnim.

Bibljoteka wydawnictw groszowych z zasady nie kupuje. Dodatek Nr. 2 nie „roi się od dzieł Wallace'a i Breszko-Breszkowskiego", a znajdujące się w nim trzy książki wymienionych autorów pochodzą z darów, jakie Czytelnia otrzymała w postaci kilkudziesięciu książek i zamieściła je w katalogu.

Normalna droga zakupu, zainwentarzowania i oprawy żądanych książek trwa przeciętnie 2 tygodnie, jeżeli dostanie ich na rynku księgarskim nie sprawia trudności; naturalnie trzeba sobie zastrzec zarezerwowanie książek po przyjściu z oprawy, w przeciwnym razie zostają puszczone w obieg.

Zofja Kobylińska

## Jeszcze o Bibljotece Koła Warszawskiego

Westchnienie ulgi wyrwało się wielu Koleżankom i Kolegom po ukazaniu się w „Naszym Świecie" wzmianki p. t. „O lepszy dobór książek". Wreszcie ktoś zabrał głos w sprawie, dotyczącej naszego dorobku kulturalnego — Bibljoteki Koła Warszawskiego — dorobku, o którym stosunkowo niedawno ukazały się w prasie codziennej chlubne wzmianki. Rzeczywiście, możemy sobie powinszować, że Zarządy Koła przeznaczały pewne kwoty na kupno książek, że zatem rozumiały potrzebę strawy duchowej narówni z innemi potrzebami Koleżanek i Kolegów. Bibljoteka, posiadająca parę tysięcy tomów, dawałaby nam powód do słusznej dumy, gdyby...

Niestety, to „gdyby" ma tu poważne znaczenie w postaci poruszonego przez wspomnianą wyżej wzmiankę — doboru książek. Istotnie, czasami „serce się kraje", a nierzadko „podrywa cię" z oburzenia, kiedy po trudach pracy zawodowej pragniesz odpocząć myślowo i w takim nastroju zabierasz się do czytania „dzieł" beletrystycznych, pochodzących z naszej Bibljoteki.

Z okrzepnięciem naszych dziedzin organizacyjnych winno iść w parze usuwanie różnych „ciężkostrawnych" książek, a okazją po temu jest: „Tydzień Książki Polskiej". Z okazji tej należałoby czemprędzej skorzystać i przejrzeć pilnie katalogi pierwszorzędnych firm wydawniczych, jak: Trzaski, Everta i Michalskiego, Gebethnera i Wolfa, J. Mortkowicza, Księgarni Św. Wojciecha, „Naszej Księgarni" Zw. Nauczycielstwa Polskiego, M. Arcta i innych — i zakupić większą ilość prawdziwych dzieł literatury.

W zupełności zgadzam się z tą częścią wzmianki, która mówi, że odciążenie Bibljoteki usprawni funkcjonowanie administracji Bibljoteki, które obecnie pozostawia wiele do życzenia.

W związku z koniecznością dokonania gruntownej selekcji księgozbioru i stałem dozorowaniem wyboru nowych książek, wydaje się właściwą propozycja zaangażowania kogoś fachowego w tej dziedzinie, ktoby mógł postawić naszą Bibljotekę na właściwym poziomie.

Zbigniew Kliszewski

## Atak lotniczo-gazowy

WARSZAWA

Przeraźliwy sygnał alarmowy oderwał wszystkich od biurek.

Atak lotniczo-gazowy!

Zrazu powstaje zamieszanie, lecz już wkrótce wszyscy szybkim krokiem zdążają do przygotowanych zawczasu schronów. Na sali zjawia się wzmocniona straż bezpieczeństwa. Akcją obrony przeciwgazowej kieruje komendant objektu kol. R. Bałtarowicz i jego zastępca kol. H. Dziak.

Biura pustoszeją. Jeszcze tylko kasjerzy i skarbnicy zamykają oraz zabezpieczają walory. W ciągu kilku minut Bank przybiera wygląd świąteczny; pusto i cicho jak w kościele, tylko zzewnątrz dochodzi turkot samolotów, echa strzałów armatnich i karabinów maszynowych. Warszawa się broni.

Jesteśmy w schronie. Zamknięci w podziemiach, początkowo nic nie wiemy, co się dzieje na ulicach; po pewnym czasie rozlega się dzwonek telefonu. Dostajemy pierwsze wiadomości o przebiegu napadu i obrony; dowiadujemy się, że na Placu Teatralnym spadły pociski gazowe i że dymy posuwają się w kierunku ul. Bielańskiej. Dochodzą nas wieści, że są zagazowani, którym drużyna ratownicza niesie pierwszą pomoc. Bazą ratowniczą kieruje Naczelny Lekarz p. dr. Brodowski.

Pierwszy sygnał oznajmia zakończenie alarmu lotniczego.

Wychodzimy ze schronów, wciągamy świeże powietrze do płuc, gazów nie czuć, rannych nie widać, klienci, których alarm zastał w banku, wychodzą ze specjalnie przygotowanych dla nich schronów.

Praca wróciła do normalnego trybu.

Nagle przeciągły głos syreny zwiastuje powtórny alarm. Zasobni już „w doświadczenie", sprawnie i szybko zdążamy do schronów, tembardziej, że słyszymy kilka detonacyj i warkot karabinów maszynowych. W schronach poważny nastrój. Atak gazowy przeciąga się. Mówią, że przed gmachem bankowym unosi się zasłona z dymów. W schronach przez długi czas kursują tylko domysły.

Znowu telefon: „Wychodzić ze schronów!".

Uczucie grozy minęło.

Zdajemy sobie sprawę, że przebieg całej akcji był mało efektowny, wiemy jednak również, jaka jest różnica między pozornym atakiem lotniczym a rzeczywistym. Egzamin z naszej sprawności wypadł doskonale.

Po skończonym alarmie członkowie drużyn obrony przeciwgazowej, sekcji odkażającej i przeciwpożarowej wracają do swych zajęć i przeobrażają się znów w najzwyklejszych bankowców.

Alarm skończony — wraca szara codzienna praca.



Fot. kol. W. Kozicki (Warszawa).

**Uczestnicy kursu obrony przeciwgazowej na terenie Banku Polskiego w Warszawie.**

**Wilno**

Na terenie tutejszego Oddziału Banku całą akcją kierował kol. Karpowicz, który na czele drużyny bankowej miał za zadanie zorganizować obronę. Gdy tylko rozległy się pierwsze sygnały alarmowe, pracownicy rozpoczęli likwidować swą pracę stosownie do udzielonych wskazówek, a będących na sali — co prawda tylko 2 klientów — zapakowano do „schronu". Dał się on później trochę we znaki tym ukrytym od „gazów", ponieważ na dziedziniec bankowy została rzucona bomba z gazem łzawiącym, który zdołał przeniknąć do schronu. Na czas napadu prace w Banku zostały przerwane. Od chwili, gdy dał się słyszeć sygnał alarmowy, nie upłynęło więcej jak 5—6 minut, a wszystkie wartości i pieniądze z kas zwieziono do skarbca, ten zamknięto, poczem personel udał się również do schronu. Na sali pozostał jedynie drużynowy z pod znaku kol. Karpowicza.

---

Jeden z Kolegów — kasjerów Oddziału Głównego otrzymał od klienta list, którego treść podajemy poniżej w „dosłownem brzmieniu".

## Ten lyst jest do pana w 3-ci szali przy kasie pod Nr. 15-stym

Szanowny Panie niewiem jak pańskie imię więcz niemoge pana wyminić zimienia, więc przepraszam pana ża nieszusne poszondzenie amianowicie wtyej sprawie zeżem zgubił przekaz polski pozyczki szanowny Panie przeprozsam pana żanie słusne posządzanie trudy wpraczy zezem pana przerywał wswojej praczy wienc pana życze sto letniego życia wszczyry praczy ażebysie panu jak najlepi powodziło bo pan jeszdeś sprawiedlywy i grzeczny ateraz panu donosze jak ja odnalosz te pozycke w ten dzień wpiątek combył uwasz wkasie tomczały dzień do szamy 5.30 m nawieczur na dworczu brzeskim taki hodził jak gupi i napociągu czałomnocz myslał tylko otem jak jasie dodomu pokaże do żony i dzieci i sczem iak jamam żonie powiedzić lub oczyganić powiedzić i czała prawde żem zgubił to będzie beczyć czały rok ote sto dularuw tomisie panie wgowie przewraczało taka miał podruś szanowny panie więc od Hmielnika piehta uszedem jusz 12 kilometruw amiał jescze 7 taki zdumiony więc wpadłami mys dogowy żeby usiąść i poszukać pokieszyniach może ia iesczehdzie mam w kiezeni więc najpierw ręke włożył do tej kieszeni chdzieżem miał ten proczęt od tej pożyczki wyjmuje te piniądze atu i moja pożyczka wtyh piniądzah jest czo ża uciehamnie ogarneła to jusz panu niewiem iak wytłomaczyć więcz mnie jeszcze nie pokoiło te słowa czożem przed panem muwił a słowa to przysięga czozem się przysiągał że sie pozycka lub ten przekas pożyczkowy został nastole więc panie szanowny pan musisz wszystko przebacyć i proszenie namnie nie gniwać ateraz iesczerasz panu życze scałego szercza dobrygo powodzenia wpraczy i życze w ogule wszystkiem czotam praczuiecie powodzenia w praczy aterasz szanowny pasze ażeby pan raczył toża strzeżenie zniś i prosze pana nie prosił bym pana jak pan otrzymasz ten lyst propo otrzymaniu tego lystu prosze mnie zawiadomić iako że pan lyst otrzymał i wkiedy napewno będzie polskie oblygaczyje skuponami i nieh pan mi napisze swoje imie i naziszko aja pojade postało pożyczke tam dowasz do warszawy to ia panu zawieże ładny prezent i pana przeprosić żanieszusne posządzenie żem pana posządzał że mnie pan moih sto dularuw do ręki nie oddał prosze sie niegniwać pozostaje szacunkiem

Wojcieh Franczuz
z. Kielecka
Powiat bósko
Gmina Grabki
Poczta sydłuw
Wieś Wolka Boszowska

no. pożycki a. 117170
to jest a. 204316.

## Listy do Redakcji

1.

W związku z notatkami w nr. 8 i 9 „Naszego Świata" — w sprawie nadsyłania adresów, — komunikuję, iż stale, chociaż w powolnem tempie — napływają wypełnione kwestjonarjusze, gromadzone i segregowane przeze mnie do skromnej pracy nad obranym tematem.

Ponieważ nie wszyscy Koledzy nadesłali jeszcze zapowiedziane materjały (odpowiedzi na kwestjonarjusz im przesłany — oraz literackie wspomnienia z okresu swej pracy niepodległościowej), — przeto odraczam zamknięcie zbierania materjału — do końca grudnia 1933 r. — a po tym terminie wezmę się do redagowania pracy w granicach posiadanego materjału informacyjnego.

Upraszając po raz trzeci i ostatni tych Kolegów, którzy dotychczas uchylali się (może w źle zrozumianej skromności) lub zwlekali z podaniem swych adresów (celem przesłania Im kwestjonarjusza), lub zwlekają z odpowiedziami na przesłane już Im kwestjonarjusze, — by ostatecznie wysłuchali mój apel i w ten sposób zechcieli pomóc mi w opracowaniu notatek i wspomnień — mogących mieć pewne źródłowe znaczenie dla przyszłych badaczy historji Banku Polskiego czy też naszego Zrzeszenia.

Niniejszą notatką, — zamykam serję moich „listów" w poruszonej wyżej sprawie.

Mieczysław Wysocki
**Poznań**

2.

*W związku z tem, że zbiórka na wysłanie naszej sławy, Janusza Kusocińskiego, na kurację zagranicę nie osiągnęła odpowiedniej kwoty, zwracam się z apelem za pośrednictwem „Naszego Świata" do Szanownych Koleżanek i Kolegów o możliwie wydatne poparcie finansowe tej akcji.*

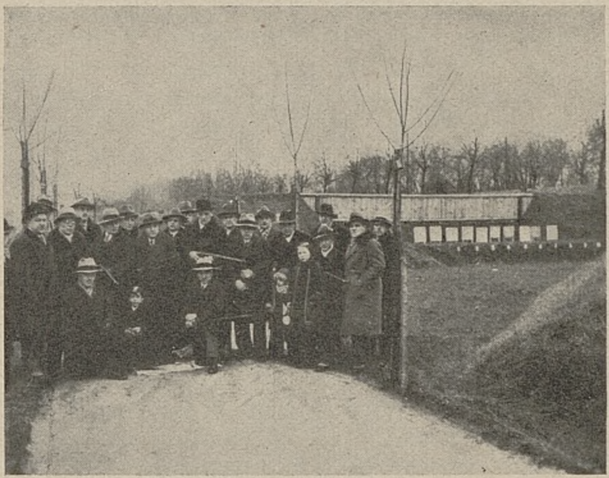
*Na zapoczątkowanie tej zbiórki załączam w imieniu Pana Wiceprezesa Jana Piłsudskiego 5 złotych.*

*Z poważaniem*
(—) J. Juchniewicz

Uwaga. Redakcja otwiera listę składek, nadmieniając, że wpłynęły nadto: zł 5.— od kol. J. Juchniewicza i zł 20.— od Zarządu Głównego Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego.

## O Odznakę Strzelecką

Dnia 19 listopada r. b. grono Kolegów z naszego Banku wzięło udział w strzelaniu z broni



Fot. kol. W. Kozicki (Warszawa).

**Grupa zawodników o Odznakę Strzelecką.**

małokalibrowej o Odznakę Strzelecką. Na zbiórkę przy ulicy Zielenieckiej zgłosiła się dość duża ilość zawodników. Niestety, nie wszystkim sprzyjało szczęście. Jedni strzelali nie do własnych tarcz, drudzy nie uwzględniali wad karabinków, inni poprostu pudłowali.

Mimo, że warunki były bardzo trudne, bo na 10 strzałów i 100 punktów możliwych należało osiągnąć 75 punktów, bronzowe Odznaki Strzeleckie zdobyli następujący koledzy: Dziak Hipolit (84 p.), Ostrowski Roman (84 p.), Jędrzejewski Juljusz (81 p.), Kowalski Stanisław (81 p.), Bucholz Karol (77 p.), Balcerzak Henryk (76 p.), Arcyz Bolesław (75 p.), Chmielewski Stefan (75 p.), Krzywicki Antoni (75 p.) i Rychter Gustaw (75 p.).

*Nabywając bony Funduszu Inwestycyjnego, pomagasz Państwu w zwalczaniu bezrobocia, zachowując jednocześnie całkowitą płynność ulokowanych kapitałów.*

## Z Bibljoteki Banku Polskiego

W czasie od dnia 16 października do dnia 15 grudnia 1933 roku Bibljoteka nabyła lub otrzymała następujące wydawnictwa:

L. inw. Autor i tytuł książki.

4781 *Jan St. Lewiński* — Zasady ekonomji politycznej. Warszawa, 1933.

4807 *Dr. Z. Daszyńska-Golińska* — Polityka społeczna. Warszawa, 1933.

4808 *St. Lauterbach* — Przymus kartelowy na żądanie przemysłu. Warszawa, 1933.

4811 *Wyd. Ligi Narodów* — Situation Economique Mondiale 1932—1933. Genewa, 1933.

4812 *Ludwik Landau* — Płace w Polsce w związku z rozwojem gospodarczym. Warszawa, 1933.

4813 *Maurycy I. Poznański* — O ideę państwową w przemyśle polskim. Łódź, 1933.

4814 *Wyd. Ligi Narodów (Paul Singer)* — Lois relatives à la monnaie et à la Banque Centrale en Pologne. Genewa, 1932.

4816 *Wyd. Inst. Międz. H. w Brukseli* — Notes documentaires sur le problème de l'Argent Metal presentées à la Conf. Econ. Mond. et Econ. de Londres Bruksela, 1933.

4819 *Roman Piotrowski* — Kartele i trusty. Warszawa, 1933.

4836 *Dr. Richard Kerschagl* — Die Zukunft des Silbers. Wien, 1933.

4838 *Caro Leopold* — Reformy gospodarcze i społeczne faszyzmu. Warszawa, 1933.

*Bibljoteka Banku wypożycza książki pracownikom z Warszawy i z Oddziałów (na listowne zapotrzebowanie) na przeciąg 4 tygodni, pod warunkiem, że na żądanie Banku będą natychmiast zwrócone.*

Korespondencje

## Z Poznania

Jak każde Koło — tak i nasze w okresie zimowym wykazuje większą żywotność.

Ostatnio do ważniejszych wydarzeń w naszem Kole należy zaliczyć:

Pożegnanie p. Dyr. Wardejna. W dniu 9 września r. b. odbyło się w lokalu Zrzeszenia pożegnanie Dyrektora tutejszego Oddziału, p. Euzebjusza Wardejna, przeniesionego na stanowisko Dyrektora Oddziału do Wilna. W pożegnaniu wzięli udział wszyscy członkowie Koła, dając tem wyraz swego przywiązania i szacunku dla długoletniego przełożonego. W licznych przemówieniach zostały podkreślone zasługi, jakie p. Dyr. Wardejn położył dla rozwoju Koła, okazując zawsze żywe zainteresowanie się sprawami zrzeszeniowemi, przychylny do nich stosunek i osobistą pomoc we wszystkich ważniejszych naszych pracach.



Fot. kol. E. Spychałowicz (Poznań).
Pożegnanie p. Dyrektora Wardejna przez Koło Poznańskie.

Święto Niepodległości. W dniu 11 listopada r. b. odbył się w lokalu bankowym uroczysty obchód 15-to-lecia Odzyskania Niepodległości Polski. Po wygłoszeniu przez kol. Prezesa Kostowskiego słowa wstępnego głos zabrał p. Józef Winiewicz, redaktor „Dziennika Poznańskiego", wykazując w swem dłuższem przemówieniu na temat: „Święto Niepodległości a dzień dzisiejszy" obowiązki i cele naszego pokolenia, otwierającego nową kartę w historji państwa po wieku dramatycznych wypadków, upokorzeń i błędów narodowych. Recytacja wierszy oraz odegranie przez orkiestrę wojskową hymnu państwowego i wiązanki pieśni żołnierskich uzupełniły doskonale tę miłą uroczystość.

Odznaka Strzelecka. W miesiącach październiku i listopadzie Zarząd Koła zorganizował strzelanie o Państwową Odznakę Strzelecką. Udział wzięło 55 członków Koła, z których 22 zdobyło odznakę klasy III, a kol. Edmund Siegmüller zdobył odznakę srebrną i złotą.

Pięciolecie Spółdzielni Kredytowo-Oszczędnościowej. W tych dniach nasza Spółdzielnia Kredytowo-Oszczędnościowa obchodziła na uroczystem posiedzeniu członków Rady i Zarządu pięciolecie swego istnienia. W bilansie swej działalności Spółdzielnia może wykazać się dużym dorobkiem, stając



Fot. kol. H. Szczepanowski (Poznań).
Ulica Ksawerego Lubeckiego.

się po kilku latach pracy jedną z największych i najpożyteczniejszych Spółdzielni na naszym terenie. Ilość członków wynosi obecnie 93, — kapitał udziałowy 20 tys. zł, wkłady 100 tys. zł i udzielone pożyczki 62 tys. zł.

Spółdzielnia Budowlano-Mieszkaniowa. Najważniejszym wreszcie wypadkiem w życiu naszego Koła jest ukończenie budowy domów członków Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowej. Fakt ten posiada doniosłe znaczenie, gdyż po wielu latach wytrwałości i dużych wysiłków zrealizowano w zupełności plany Spółdzielni i to w sposób imponujący. Poznań dzięki temu otrzymał nową ulicę, która nazwana została imieniem Ksawerego Lubeckiego. Powstało 15 nowych domków, z których kilka większych, nawet wielomieszkaniowych. Możemy być dumni, że w dziele rozbudowy wzięliśmy tak czynny udział, stwarzając jednocześnie dla wielu Kolegów możność korzystania z wygodnych, higienicznych — no i własnych mieszkań.

Marek Ludwik Kostowski

## Z Tomaszowa Mazowieckiego

Nie wszystkich może zainteresuje, jak pędzimy żywot w Tomaszowie, jednakże chcę zwrócić uwagę ogółu Kolegów na pewne swoiste cechy organizacyjne naszego grona.

Przedewszystkiem wymienić muszę naszą Kasę Koleżeńską. Zorganizowana jest na oryginalnych zasadach:

1) każdy członek zobowiązuje się do miesięcznej składki oszczędnościowej, której wysokość sam ustala raz do roku. Minimalną składkę określa statut na zł 10.—;

2) pożyczek zasadniczo Kasa nie udziela. Można tylko wycofać *czasowo* swoje wkłady, *z obowiązkiem zwrotu* tychże w zadeklarowanych ratach;

3) raz na 2 lata, z końcem roku administracyjnego, za wypowiedzeniem 3-miesięcznem, wolno wycofać swoje wkłady *bez obowiązku zwrotu*. Kasa zwraca wtedy 24-krotną wartość przeciętnej składki miesięcznej za ostatnie 2 lata.

Organizacja taka zmusza pracownika do oszczędzania, a jednocześnie utrudnia mu zadłużanie się.

Druga ciekawa instytucja — to t. zw. „Wieczory aktualności". Co sobotę o g. 8-ej wieczorem zbiera się rodzina bankowa w lokalu Koła i przepędza tam 2 godziny według ściśle określonego programu. Program składa się z godziny przeznaczonej na zaspokojenie zainteresowań intelektualnych, druga zaś godzina jest przeznaczona na brydża, szachy, muzykę, tańce. Obowiązkiem *każdego* uczestnika jest przynieść jakąś aktualną wiadomość z jakiejkolwiek dziedziny życia, a więc artykuł gospodarczy, krytykę literacką, recenzję teatralną, dowcipne opowiadanie i t. p. Ażeby nie stwarzać nikomu trudności w przygotowywaniu się, dozwolone jest odczytywanie ciekawych wycinków z prasy i ustępów z książek ostatnio przeczytanych. Każdy z nas czyta inny dziennik i prenumeruje inne czasopisma; źródło jest więc obfite, trzeba tylko w ciągu tygodnia wziąć czasem nożyce do ręki lub zakreślić ciekawsze ustępy w książce, a w sobotę odczytać w sposób interesujący. Ciężar wypełniania programu rozłożony jest na wszystkich uczestników.

Organizacja ta pozwala małej liczbie osób przepędzić wieczór z pożytkiem, bez dostępu uczucia nudy, nadto odwraca umysły od codziennych małostek.

Dr. Stefan Miziński

## Z Włocławka

Rok 1933 jest dla naszego Koła pomyślny. W roku tym dzięki staraniom Koła, popartym gorąco przez p. Dyrektora d-ra Szeligę oraz Zarząd Główny, uzyskaliśmy własny lokal wraz z urządzeniem, światłem i opałem w nowowybudowanym bankowym domu czynszowym. Fakt ten wpłynął dodatnio na rozwój naszego Koła.

W połowie października odbyło się otwarcie wspomnianego lokalu przy udziale wszystkich pracowników Oddziału. Zebranie zaszczycił swą obecnością p. Dyrektor dr. Szeliga oraz p. Zastępca Dyrektora Obtułowicz. Piękne a treściwe przemówienie wygłosił kolega Fritz, zaznaczając, iż lokal ten stać się winien miejscem, gdzie będzie się koncentrowało intelektualne i towarzyskie życie naszego Koła, oraz wzywając wszystkich członków, aby wolny czas od pracy spędzali w tym lokalu, czyto na omawianiu spraw nas interesujących, czyto na godziwej rozrywce. Na zakończenie swego przemówienia podziękował Dyrekcji Oddziału za gorące poparcie, jakiego udzieliła przy staraniach o uzyskanie lokalu, oraz prosił, aby w imieniu pracowników wyraziła wdzięczność Władzom Banku za zrealizowanie długoletnich naszych pragnień, t. j. wybudowanie pięknego gmachu mieszkalnego we Włocławku.

Następnie zabrał głos p. Dyrektor dr. Szeliga, podkreślając znaczenie Zrzeszenia oraz życząc naszemu Kołu owocnej pracy dla dobra Instytucji, Zrzeszenia i Zrzeszonych.

Uroczystość zakończył skromny posiłek oraz kilka godzin miłej pogawędki w serdecznej atmosferze.

R.



# DZIAŁ URZĘDOWY

Zarząd Główny, pragnąc informować Szan. Kol. Kol. o swych pracach, będzie, począwszy od niniejszego numeru — zamieszczać stale sprawozdania ze swej działalności w ostatnim miesiącu.

## Z działalności Zarządu Głównego w listopadzie r. b.

**Higjena pracy.** W końcu października r. b. Zarząd Główny na zasadzie materjałów, otrzymanych z poszczególnych Kół, opracował i złożył Władzom Banku obszerny memorjał w sprawie poprawy warunków higjenicznych pracy w Centrali i Oddziałach Banku. W memorjale powyższym wskazaliśmy na potrzebę: 1) przebudowy niektórych gmachów, nie odpowiadających warunkom higjeny pracy, 2) utrzymywania pomieszczeń bankowych w bezwzględnej czystości, 3) zainstalowania odpowiednich urządzeń wentylacyjnych w tych Oddziałach, gdzie ich dotychczas brak, 4) zaprowadzenia nowych lamp elektrycznych na zasadzie opinji specjalistów lekarzy, 5) przeprowadzenia odpowiedniej izolacji chorych, niebezpiecznych dla otoczenia.

Memorjał został przychylnie przyjęty tak w Wydziale Personalnym, jak i w Wydziale Administracyjnym, rezultatem czego, naskutek

dalszych interwencyj przedstawicieli Zarządu Głównego, jest:

1) podwyższenie kredytów w preliminarzu na 1934 r. na utrzymanie czystości oraz projektowane wydanie instrukcji w tym kierunku, że lokale biurowe muszą być utrzymane na poziomie, odpowiadającym powadze Instytucji;

2) opracowywanie nowych planów urządzeń wentylacyjnych w Centrali i Oddziale Głównym, na przebudowę których wstawiono oddzielny kredyt; przewidziano również kredyt na zakup wentylatorów okiennych dla szeregu Oddziałów;

3) wejście w porozumienie z lekarzem higjenistą, na zasadzie opinji którego nastąpi przebudowa wentylacji oraz instalacja nowych lamp elektrycznych w niektórych Wydziałach Centrali;

4) przystąpienie przez Wydział Personalny do opracowania instrukcji, która ma na celu rozwiązanie zagadnienia gruźlicy na terenie Banku;

5) wzięcie przez Dyrekcję pod rozwagę kwestji budowy lub przebudowy gmachów w Oddziałach w Poznaniu i Lidzbarku.

**Preliminarz budżetowy Banku na 1934 r.** W związku z przygotowywaniem przez Dyrekcję preliminarza na rok przyszły, Zarząd Główny interwenjował u Władz Banku w kwestji ustalenia wysokości kredytów:

a) na wynagrodzenie pracowników,
b) na pomoc lekarską,
c) na utrzymanie czystości.

W chwili obecnej projekt Dyrekcji przewiduje wypłatę pensyj, ustalonych Przepisami, według dotychczasowej ich wysokości. Zarząd Główny interwenjował w sprawie podwyższenia niektórych pozycyj osobowych, rezultat jednak będzie wiadomy po posiedzeniu Rady Banku. Kredyt na pomoc lekarską zmniejszono o 10%. Ponieważ pozycja wydatków na pomoc lekarską spadła w ostatnich miesiącach r. b. z przeciętnej miesięcznej zł 90/m. na zł 75/m., kredyt ten należy uznać za realny bez konieczności ograniczania zakresu pomocy lekarskiej. W ogólnej sumie budżet Banku na rok przyszły zostanie przypuszczalnie zmniejszony zgórą o 3 miljony złotych wskutek kompresji wydatków, jak również emerytowań pracowników w r. b.

**Wypłata kapitału z Funduszu Zwrotnego po 15-letniej pracy.** Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Funduszu Zwrotnego zostało ustalone, że podania pracowników, mających prawo do podjęcia kapitału z Funduszu na zasadzie § 39 Przepisów, będą załatwiane automatycznie i wypłaty następować będą na ultimo tego miesiąca, w którym pracownik ukończył 15 lat pracy, jeżeli Dyrekcja nie założy sprzeciwu. Zarząd Główny interwenjował w Dyrekcji, ażeby zostały ustalone pewne zasady, według których Dyrekcja będzie zakładała sprzeciw, motywując to tem, że pracownik musi zgóry wiedzieć, czy może liczyć na wypłatę kapitału, oraz podnosząc, że sprzeciw ten nie może być uważany jako wyraz nieufności Dyrekcji do poszczególnych pracowników. Ponadto Zarząd Główny akcentował, że podania tych pracowników, którzy w najbliższych miesiącach ukończą 15 lat pracy, należałoby traktować liberalnie, ponieważ pracownicy ci, opierając się na poprzednich Przepisach, mogli zaangażować się finansowo i odmowa wypłaty postawiłaby ich w trudnej sytuacji.

W rezultacie Naczelnik Wydziału Personalnego p. dr. Buczkowski oświadczył, że w pierwszej połowie grudnia zostaną opracowane przez Wydział Personalny i wniesione na posiedzenie Dyrekcji ogólne normy, któremi będzie się kierowała Dyrekcja przy zakładaniu sprzeciwu. Zasady te zostaną podane do wiadomości pracowników w formie okólnika.

Podania osób, którym piętnastolecie przypadło w listopadzie r. b., zostaną załatwione dopiero po określeniu zasad, prawdopodobnie na ultimo grudnia.

**Egzaminy.** Wobec dużego zainteresowania Kolegów sprawą egzaminów, przewidzianych w Przepisach Służbowych, Zarząd Główny informował się, kiedy zostaną one wprowadzone w życie i na jakich będą oparte podstawach. Otrzymaliśmy wyjaśnienie, że w Wydziale Personalnym kwestja ta jest obecnie w opracowaniu i w przyszłym roku będzie już aktualna.

**Awanse.** Zarząd Główny otrzymał wyjaśnienie w Wydziale Personalnym, że wobec osiągnięcia w preliminarzu na 1934 r. znacznych oszczędności w wydatkach personalnych oraz z uwagi na wzmożoną pracę personelu spowodowaną zmniejszeniem się ilości pracowników, przewiduje się na 1 stycznia większą ilość podwyżek indywidualnych, aniżeli miało to miejsce w ostatnich dwóch latach.

**Bonifikowanie opłat szkolnych do końca roku szkolnego 1933/34.** Zarząd Główny złożył w Dyrekcji Banku memorjał w sprawie bonifikowania opłat szkolnych za cały rok 1933/34 za dzieci tych pracowników, którzy przechodzą obecnie na emeryturę z powodu nieprzyjęcia Przepisów Emerytalnych. Dyrekcja załatwiła sprawę tę przychylnie, wydając specjalny okólnik.

**Czynsze w domach bankowych.** Wskutek zwrócenia się kilku Kół, jak również poszczególnych Kolegów, Zarząd Główny interwenjował ustnie w Wydziale Administracyjnym w sprawie obniżenia czynszów w kilku miastach, oraz zróżniczkowania cen poszczególnych lokali w budynkach bankowych. Pan Dyrektor Oczechowski, uznając, że dotychczas w określeniu

wysokości czynszów zachodziła dowolność, oświadczył nam, że w najbliższym czasie Wydział Personalny przystąpi do opracowania zasad, według których określana będzie wysokość czynszów. Do tego czasu podania o obniżkę czynszów nie będą uwzględniane.

W sprawie tej Zarząd Główny zwróci się do poszczególnych Kół o nadesłanie odpowiednich materjałów, po otrzymaniu których wystąpi do Dyrekcji z odpowiednim memorjałem.

**Pożyczki budowlane.** W związku z zapytaniami szeregu Kolegów w sprawie pożyczek budowlanych Zarząd Główny interwenjował w Wydziale Personalnym. Sprawa ta jest chwilowo w zawieszeniu do czasu opracowania ogólnych wytycznych. Projektuje się udzielanie pożyczek kategorjom pracowników o wyższych płacach, motywując to tem, że dotychczasowe angażowanie się pracowników w akcji budowlanej ponad ich możliwości płatnicze spowodowało nadmierne zadłużenia, co z punktu widzenia interesów służby jest niepożądane.

**Obliczenie samowystarczalności Funduszu Emerytalnego.** Na wniosek przedstawicieli pracowników w Zarządzie Funduszu Emerytalnego Dyrekcja Banku zarządziła przeprowadzenie dodatkowego obliczenia, o jaką kwotę zmniejszyła się teoretycznie wysokość kapitału Funduszu Emerytalnego wobec przejścia na emeryturę w r. b. zgórą 200 pracowników, z powodu zmiany Przepisów Służbowych i Emerytalnych. Obliczenia powyższe, dokonywane przez matematyka, są obecnie w toku i zostaną ukończone przed końcem r. b.

**Pomoc lekarska.** Wskutek otrzymanych informacyj, Zarząd Główny interwenjował w Wydziale Personalnym w sprawie projektowanych zmian w przepisach o pomocy lekarskiej; otrzymaliśmy zapewnienie, że sprawa nie będzie zdecydowana bez uprzedniego porozumienia się z Zarządem Głównym. Nadmieniamy, że jeśli chodzi o pracowników czynnych, projektowane zmiany nie idą, według posiadanych informacyj, w kierunku wprowadzenia nowych obciążeń finansowych dla pracowników, lecz posiadają przeważnie charakter wewnętrzno-organizacyjny. Ujawniają się natomiast tendencje w kierunku pewnego ograniczenia zakresu świadczeń dla emerytów, a w szczególności dla członków ich rodzin.

Nadmieniamy jednocześnie, że ustawa scaleniowa nie wyłączyła pracowników Banku od obowiązku należenia do Kas Chorych. Wskutek interwencji przedstawicieli Władz Banku w Ministerstwie Opieki Społecznej zachodzi jedynie możliwość zawarcia przez Bank Polski ze Związkiem Kas Chorych umowy ramowej na warunkach podobnych do istniejących obecnie.

**Przesunięcie terminu emerytowania woźnych.** Zarząd Główny poczynił starania w Wydziale Personalnym, ażeby woźnych, którzy nie przyjęli nowych Przepisów Emerytalnych, Dyrekcja zatrzymała w służbie bodaj do 31 grudnia r. b. Sprawy tej nie udało się przeprowadzić, natomiast Dyrekcja przyjęła znaczną większość woźnych na kontrakt za wynagrodzeniem ryczałtowem.

Praca woźnych na prowincji trwać będzie prawdopodobnie do końca r. b., natomiast woźnych w Warszawie do połowy stycznia roku przyszłego.

**Ustawa scaleniowa.** W połowie listopada Zarząd Główny raz jeszcze interwenjował w Ministerstwie Opieki Społecznej w sprawie woźnych. Dyr. Departamentu Ubezpieczeń Społecznych p. Lgocki oświadczył nam, że Ministerstwo nie zajmowało się dotychczas artykułem 304 ustawy, wobec czego nie może złożyć wiążących oświadczeń, w jakim kierunku pójdzie rozporządzenie wykonawcze do ustawy. Kwestja uregulowania nabytych przez pracowników praw emerytalnych będzie prawdopodobnie przedmiotem porozumienia pomiędzy Zakładami ubezpieczeń emerytalnych robotników a Władzami Banku, przyczem w pertraktacjach przewiduje się dopuszczenie do współudziału przedstawicieli pracowników.

Tendencją Ministerstwa jest, ażeby ustawa scaleniowa weszła w życie z dniem 1 stycznia 1934 r.

**Doliczanie dodatkowych lat do wysługi emerytalnej.** W związku z przejściem na emeryturę pracowników z powodu niepodpisania Przepisów Emerytalnych, Zarząd Główny otrzymał kilkanaście podań pracowników, z prośbą o poczynienie starań w Dyrekcji w kierunku doliczenia lat do wysługi emerytalnej z powodu częściowej utraty zdrowia. W większości wypadków wystąpienia pracowników polegały na nieznajomości zasad Przepisów Emerytalnych, wskutek czego interwencja Zarządu Głównego nie mogła dać wyników pozytywnych.

Przepisy Emerytalne w poprzedniej redakcji, jak również obecnie obowiązujące—nie przewidują doliczenia lat do emerytury z powodu procentowej utraty zdrowia, w każdym przypadku choroby, jak to ma miejsce w innych instytucjach. Niezdolność pracownika do pracy powoduje rozwiązanie z nim stosunku służbowego, przyczem emeryturę wymierza się w/g ilości lat, zaliczonych do wysługi emerytalnej. Jedynie w wypadkach, przewidzianych w §§ 7 i 10 Przepisów, zachodzi możliwość doliczenia lat z powodu kalectwa, paraliżu, zaniewidzenia, choroby psychicznej i gruźlicy, przyczem jako uzasadnienie przyjmuje się w tych wypadkach konieczność opieki nad chorym.

W innych przypadkach podwyższenie wymiaru może nastąpić jedynie według uznania Dyrekcji, jeżeli przysługująca emerytura znajduje się poniżej minimum egzystencji.

Jeżeli pracownikowi wydarzy się wypadek na służbie, należy natychmiast meldować o tem Dyrekcji oraz Zarządowi Głównemu. Wszyscy pracownicy Banku są ubezpieczeni w Zakładzie Ubezpieczeń od Wypadków, wobec czego w ra-

zie wypadku należy się odszkodowanie lub renta.

**Opłacenie podatku od kwot wpłacanych przez Dyrekcję na Fundusz Zwrotny.** Wskutek interwencji władz podatkowych, Dyrekcja zarządziła pobieranie podatku dochodowego od sum, wpłacanych przez Dyrekcję na Fundusz Zwrotny. Pracownikom, którzy będą podejmowali obecnie Fundusz, potrącany będzie podatek dochodowy od całej kwoty, wpłacanej przez Dyrekcję w okresie istnienia Funduszu Zwrotnego.

Zarząd Główny zwrócił się w tej sprawie do adwokata specjalisty w sprawach podatkowych, który wyjaśnił, że podatek w myśl ustaw należy potrącać w momencie wypłaty Funduszu w całości lub w jego części.

**Różne.** Zarząd Główny interwenjował w dwóch wypadkach w sprawie niewłaściwego ustosunkowania się Kierownictwa Oddziału do pracowników. W jednym wypadku osiągnęliśmy wynik, idący po linji postulatów pracowniczych.

Ponadto Zarząd Główny interwenjował w szeregu spraw różnych Kolegów.

**Posiedzenie Zarządu Funduszu Zwrotnego.** Termin najbliższego posiedzenia Zarządu Funduszu nie został dotychczas ustalony — odbędzie się ono prawdopodobnie dopiero w styczniu roku przyszłego.

Warszawa, dn. 12 grudnia 1933 r.

---

## Komunikat Zarządu Głównego Nr. 32

**1. Treść Komunikatu Nr. 29.**

Podaje przebieg starań Zarządu Głównego w Ministerstwie Opieki Społecznej i Dyrekcji Banku w sprawie art. 304 ustawy o ubezpieczeniu społecznem z dnia 28 marca 1933 r. oraz zasadnicze prawa emerytalne, wynikające z powyższej ustawy.

**2. Treść Komunikatu Nr. 30.**

Zawiera wyjaśnienia w związku z przypadającym w listopadzie r. b. pierwszym terminem nabycia przez pracowników praw do wypłaty kapitału z Funduszu Zwrotnego.

**3. Treść Komunikatu Nr. 31.**

Zawiera wezwanie do zebrania składek członkowskich na F. S. D. na wypadek śmierci z powodu śmierci ś. p. Tomasza Sołdowskiego, emeryta w Piotrkowie.

---

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku przesyłamy Szanownym Koleżankom i Szanownym Kolegom serdeczne życzenia wszelkich pomyślności.

Z koleżeńskiem pozdrowieniem

**Zrzeszenie Pracowników Banku Polskiego**

(—) M. Przetocki (—) P. Kiedrytz

## Ruch personalny w Banku Polskim

w miesiącu październiku, listopadzie i grudniu 1933 r.
(Według danych urzędowych)

**PRZENIESIENI:**

| | |
|---|---|
| BANACHOWSKI ALEKSANDER | |
| A z Łodzi do Poznania | z dn. 6.11 |
| GŁADYSZ JAKÓB | |
| A z Tom. Maz. do Poznania | „ 13.11 |
| HARASSEK ROMAN | |
| A z Częstochowy do Rzeszowa | „ 26.10 |
| JANKOWSKI LUCJAN | |
| A z W. Pers. do W. Kred. | „ 22.11 |
| LANGE FLORJAN | |
| A z Poznania do Leszna | „ 22.11 |
| LEWAŃCZUK WACŁAW | |
| A z Lublina do Radomia | „ 11.12 |
| Dr. RUŻYCKI JERZY | |
| A ze Lwowa do Suwałk | „ 6.11 |
| SIEWIERSKI JÓZEF | |
| A z Łodzi do Lwowa | „ 6.11 |
| ZAKRZEWSKA SABINA | |
| A z O. Gł. do W. Pers. | „ 31.10 |
| BARTOSIK KOLETA | |
| B z Łodzi do Poznania | „ 22.11 |
| KACZORKIEWICZ STEFAN | |
| B z Łodzi do Poznania | „ 22.11 |
| JUZA JÓZEF | |
| C z Krakowa do Stanisławowa | „ 5.11 |
| KAZANO ANTONI | |
| C z W. Adm. do O. Gł. | „ 6.11 |
| KOSIK MICHAŁ | |
| C ze Stanisławowa do Krakowa | „ 4.12 |
| MACH STEFAN | |
| C z Częstochowy do Łodzi | „ 11.12 |
| OWCZAREK JÓZEF | |
| C z Radomia do Torunia | „ 18.12 |

**PRZYJĘCI:**

| | |
|---|---|
| GULCZ HELJODOR | |
| kand. na biur. do Gniezna | „ 14.10 |
| KALISZUK FRANCISZEK | |
| kand. na biur. do O. Gł. | „ 12.10 |
| REZMER KAZIMIERZ | |
| prac. kontr. do Sekret. | „ 20.10 |
| LEONIAK MIECZYSŁAW | |
| kontr. do W. Adm. | „ 14.11 |
| MENTRAK WŁADYSŁAW | |
| kontr. do W. Adm. | „ 23.11 |
| ROJEK EDWARD | |
| kontr. do W. Adm. | „ 13.11 |
| ŚLUSARCZYK KAZIMIERZ | |
| woźny-doz. do O. Gł. | „ 23.11 |

**ZWOLNIENI:**

| | |
|---|---|
| JARMAK BAZYLI | |
| C z Równego | „ 31.12 |

**EMERYTOWANI:**

| | |
|---|---|
| KOZAKIEWICZ WŁADYSŁAW | |
| Zast. Dyr. z Płocka | „ 30.11 |
| OKSZEWSKI APOLINARY | |
| A z Centr. Księg. | „ 31.10 |
| ARTYMKO JÓZEF | |
| B z Królewskiej Huty | „ 31.10 |
| CZEKALSKA JÓZEFA | |
| B z Łodzi | „ 30.11 |
| RYBARSKA ZOFJA | |
| B z Kielc | „ 31.10 |

ANDRZEJEWSKI JÓZEF
C z Łodzi „ 30.11
BALICKI MICHAŁ
C ze Skarbca Em. „ 30.11
BIK STANISŁAW
C ze Lwowa „ 30.11
BORÓWKA JAN
C z Poznania „ 30.11
BORS STANISŁAW
C z O. Gł. „ 30.11
BUŁACIŃSKI ANTONI
C z O. Gł. „ 30.11
DEĆ JAN
C z W. Adm. „ 30.11
DRAGUNIEWICZ JAN
C z Białegostoku „ 30.11
FILIPIAK MICHAŁ
C ze Skarbca Em. „ 30.11
GAWŁOWSKI KAROL
C z Krakowa „ 30.11
GAWRON FRANCISZEK
C z Baranowicz „ 30.11
GŁAŻEWSKI HIERONIM
C z Tom. Maz. „ 30.11
GŁOWACKI ANTONI
C z Piotrkowa „ 30.11
GOSZCZYŃSKI JULJAN
C z Sekret. Dyr. „ 30.11
GÓRECKI JAN
C z Poznania „ 30.11
GRZEBALSKI WACŁAW
C z Jasła „ 30.11
GRZYWA STANISŁAW
C z Piotrkowa „ 30.11
GUTOWSKI ALEKSANDER
C z W. Kred. „ 30.11
HANAK FRANCISZEK
C z Tarnowa „ 30.11
JACKOWSKI FRANCISZEK
C z Kielc „ 30.11
JAKUBIAK GRZEGORZ
C z W. Adm. „ 30.11
JANKOWSKI SOZONT
C z Białegostoku „ 30.11
JAWORSKI WAWRZYNIEC
C z Katowic „ 30.11
KARSZ JULJUSZ
C z Łodzi „ 30.11
KOŁODZIEJAK WACŁAW
C z W. Adm. „ 30.11
KOTAPKA JAN
C z Krakowa „ 30.11
KOTERBA WALENTY
C z Rzeszowa „ 30.11
KOWALSKI STEFAN
C z O. Gł. „ 30.11
KRIEGER ADAM
C z Krakowa „ 30.11
KRZAK JAKÓB
C z O. Gł. „ 30.11
KRZYSZTOSZEK ROCH
C z Gdyni „ 30.11
KUPIDŁOWSKI ALEKSANDER
C z Łomży „ 30.11
LIWAK MIKOŁAJ
C z Łodzi „ 30.11
ŁĘKOWSKI JAN
C ze Skarbca Em. „ 30.11
MALCZYK FRANCISZEK
C z Kielc „ 30.11
MAKOWSKI MIKOŁAJ
C z Kielc „ 30.11
MAŚLANKIEWICZ MIKOŁAJ
C z Torunia „ 30.11
MATUSIAK STANISŁAW
C z W. Kred. „ 30.11
MICHALCZYK WŁADYSŁAW
C ze Skarbca Em. „ 30.11
MYDLAK HIPOLIT
C z Rybnika „ 30.11
NIKONIUK IGNACY
C z Król. Huty „ 30.11
NOGAJSKI WAWRZYNIEC
C z Łodzi „ 30.11
ORŁOWSKI BRONISŁAW
C ze Lwowa „ 30.11
PŁASKONKA JAN
C z Bielska „ 30.11
PRUCHNIAK FRANCISZEK
C z O. Gł. „ 30.11
PRZYTULA STANISŁAW
C z Łodzi „ 30.11
RADOMSKI ALEKSANDER
C ze Skarbca Em. „ 30.11
RADZIEJOWSKI JAN
C z Lidzbarka „ 30.11
ROPENGA WAWRZYNIEC
C z Łodzi „ 30.11
ROPUSZYŃSKI JÓZEF
C z Grudziądza „ 30.11
SADOWSKI JAN
C z Lublina „ 30.11
SADOWSKI WŁADYSŁAW
C z W. Adm. „ 30.11
SAJEWICZ MIKOŁAJ
C z Kołomyi „ 30.11
SCHIRLE JAKÓB
C z O. Gł. „ 30.11
SCHONDELMAJER FRYDERYK
C z Leszna „ 30.11
SŁAWEK ANTONI
C z Sekret. Dyr. „ 30.11
SOŁTYSIAK JAN
C z Centr. Księg. „ 30.11
SZCZEŚNIAK WŁADYSŁAW
C z Zamościa „ 30.11
SZEWCZYK MICHAŁ
C z O. Gł. „ 30.11
SZUFLIŃSKI JAN
C z Centr. Księg. „ 30.11
SZYMAŃSKI STANISŁAW
C z W. Adm. „ 30.11
SZYMCZAK APOLINARY
C z Kalisza „ 30.11
SYPNIEWSKI KAZIMIERZ
C z Włocławka „ 30.11
SZYSZKOWSKI WALERJAN
C z Centr. Księg. „ 30.11
WIECZOREK JÓZEF
C z Piotrkowa „ 30.11
WIELGUS FRANCISZEK
C z W. Adm. „ 30.11
WITKOWSKI JÓZEF
C z Bydgoszczy „ 30.11
ZALESIŃSKI KAZIMIERZ
C z Łodzi „ 30.11
ZAWIERKA JÓZEF
C z Łodzi „ 30.11
ŻDANOWSKI ADAM
C ze Skarbca Em. „ 30.11

## Pamiętajmy przy Gwiazdce o polskich dzieciach w Gdańsku!

Dorocznym zwyczajem urządza Macierz Szkolna w Gdańsku obchody gwiazdkowe dla dziatwy polskiej, uczęszczającej do szkół i ochronek polskich. Ogółem pozostaje pod opieką Macierzy Szkolnej zgórą 3500 dzieci, rekrutujących się z najuboższych sfer, potrzebujących doraźnej pomocy, niesionej im w postaci ubrań, bucików, bielizny i t. d.

Obchody gwiazdkowe na terenie W. M. Gdańska — to wielkie manifestacje narodowe i odbywają się w Gdańsku, na jego przedmieściach oraz po wioskach, zamieszkałych przez ludność polską, przez cały grudzień. Staraniem Macierzy Szkolnej dostaje każde dziecko polskie książkę polską i nieco słodyczy, a dzieci biedne — ubranka, buciki, sukienki, bieliznę i t. d.

Jakkolwiek Macierz Szkolna w zupełności zdaje sobie sprawę z ciężkiego położenia w kraju, to jednak ze względu na katastrofalne wprost położenie ludności polskiej w Gdańsku, dotkniętej w pierwszym rzędzie redukcjami i bezrobociem, zwraca się do społeczeństwa polskiego, tak ofiarnego, gdy chodzi o sprawę polską w Gdańsku, z gorącym apelem o pomoc dla biednej dziatwy polskiej w postaci darów w naturze lub w gotówce. Najmniejszy, groszowy nawet — datek przyczyni się do utrwalenia ducha narodowego i wzmocnienia naszej pozycji na tym nadmorskim bastjonie polskim.

Datki w naturze, jak ubrania, bieliznę, buciki, książki i t. p. prosimy kierować pod adresem:

**Macierz Szkolna w Gdańsku, Am Olivaertor 2/4,**
datki zaś pieniężne na P. K. O. Warszawa 170.040.

---

## Od Redakcji

*Zamiast życzeń świątecznych.* Kol. Mieczysław Kuczyński z Tczewa zamiast rozsyłania Koleżankom i Kolegom życzeń świątecznych nadesłał do uznania Redakcji „Naszego Świata" zł 10. — na cel dobroczynny. Redakcja przekazuje powyższą sumę jednej z instytucyj filantropijnych, która wyśle Ofiarodawcy pokwitowanie.

Jednocześnie Redakcja składa kol. M. Kuczyńskiemu oraz Członkom Koła w Tczewie serdeczne podziękowanie za nadesłane życzenia świąteczne.

*Autorom prac nadesłanych.* Do dnia 7 grudnia r. b. otrzymaliśmy następujące prace, których nie mogliśmy zamieścić w numerze bieżącym: A. S. — „Dziwni podróżnicy"; St. H. — „Uwagi, dotyczące Informacyj Kredytowych". Wymienione prace będą w miarę możności zamieszczane w następnych numerach „Naszego Świata".

*Kol. J. S.* Nadesłanego artykułu p. t. „Słabe rządy" nie zamieścimy. Nadaje się on raczej do prasy codziennej.

*Kol. E. Z.* Nadesłany artykuł p. t. „Pożyczka Narodowa i jej skutki" jest już nieaktualny. Fragment artykułu p. t. „Atak lotniczo-gazowy w Wilnie" drukujemy w niniejszym numerze.

*Kol. T. M.* Artykułu p. t. „Grodno w hołdzie królowi Stefanowi Batoremu w 400-lecie Jego urodzin" nie mogliśmy wydrukować w bieżącym numerze „Naszego Świata", otrzymaliśmy go bowiem już po złamaniu numeru. Nadesłane fotografje były przeważnie zamieszczone już w prasie codziennej; chętnie widzielibyśmy zdjęcia, ilustrujące udział Banku Polskiego i pracowników Oddziału w tych uroczystościach.

*Koło Zrzeszenia w Bielsku n/Śl.* „Sprawozdanie Koła Pań za pierwszy okres działalności" wydrukujemy w następnym numerze „Naszego Świata".

*Kol. d-rowi St. Francie.* Zapytanie nadesłane do Działu Wyjaśnień Fachowych skierowaliśmy do Zarządu Głównego.

---

*Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku 1934 składamy Szanownym Czytelnikom i Współpracownikom „Naszego Świata" najlepsze życzenia.*

*Redakcja*

# Sezon zimowy w pełni!

## Zamawiaj pokoje póki czas

## w Domu Wypoczynkowym w Zakopanem!

**Zgłoszenia przyjmuje i wyznacza przydziały Komisja Domu Wypoczynkowego w Warszawie!**

CENNIK DOMU WYPOCZYNKOWEGO W ZAKOPANEM

| Nr. pokoju | Budynek | Ilość osób | Cena za lokal 15/3 — 31/3 | Cena za lokal 15/12 — 14/3 |
|---|---|---|---|---|
| | **Główny** | | | |
| 1 | parter | 3 | 7,00 | 8,00 |
| 2 | ,, | 1 | 3,25 | 3,75 |
| 3 | ,, | 1 | 3,25 | 3,75 |
| 4 | ,, | 1 | 3,25 | 4,00 |
| 5 | I piętro | 2 | 5,75 | 6,80 |
| 6 | ,, | 1 | 3,50 | 4,00 |
| 7 | ,, | 1 | 3,50 | 4,00 |
| 8 | ,, | 1 | 3,50 | 4,00 |
| 9 | ,, | 1 | 3,50 | 4,00 |
| 10 | ,, | 1 | 3,50 | 4,00 |
| 11 | ,, | 2 | 5,75 | 6,80 |
| 12 | ,, | 1 | 3,50 | 4,00 |
| 12a | ,, | 1 | 3,50 | 4,00 |
| 14 | II piętro | 2 | 4,25 | 5,00 |
| 15 | ,, | 1 | 2,75 | 3,20 |
| 16 | ,, | 2 | 4,50 | 5,50 |
| 17 | ,, | 1 | 2,75 | 3,20 |
| 18 | ,, | 1 | 2,75 | 3,20 |
| 19 | ,, | 1 | 2,75 | 3,20 |
| 20 | ,, | 2 | 4,50 | 5,20 |
| | **Smereki** | | | |
| 21 | parter | 1 | 2,00 | 2,50 |
| 22 | ,, | 3 | 4,50 | 5,20 |
| 23 | ,, | 1 | 2,00 | 2,50 |
| 24 | I piętro | 2 | 3,50 | 4,00 |
| 25 | ,, | 2 | 3,50 | 4,00 |
| 26 | ,, | 2 | 3,75 | 4,25 |
| 27 | II piętro | 1 | 1,75 | 2,00 |
| 28 | ,, | 2 | 3,00 | 3,25 |
| | **Kancelarja** | | | 2,25 |

Koszty utrzymania dla dorosłych . . . . zł 4,25

Koszty utrzymania dla dzieci do lat 10-ciu ,, 3,00

Za dodatkowe łóżko . . ,, 0,75

Wanna, z wyjątkiem 1-ej w ciągu 2 dni po przyjeździe . . . . . ,, 1,00

Opał: pokój 1-osobowy ,, 1,00

,, 2-osobowy ,, 1,50

,, 3-osobowy ,, 2,00

We wszystkich sezonach, **z wyjątkiem zimowego (1/12 — 31/3)**, dolicza się za pościel zł. 1,00, jeżeli pobyt trwał mniej, niż 3 dni; za pierwszą kąpiel liczy się również zł 1,00 przy pobycie krótszym od 5 dni.

Do całości rachunku dolicza się 5%.

**Dla osób niezrzeszonych** dolicza się do cen za lokal:

zł 0,75 za pokój pojedyńczy,
,, 1,25 ,, ,, podwójny.

Wydawca w imieniu Zarządu Gł. Zrzesz. Prac. B. P.: Marjan Przetocki.
Redaktor odp.: Stanisław Kobryner.

Redakcja i Administracja — Warszawa — Bank Polski — Sekretarjat Zarządu Gł. Zrzesz Prac. B. P.
Redakcja przyjmuje interesantów w soboty w godz. 13.30 — 14.

Ogłoszeń „Nasz Świat" nie przyjmuje.

Cena pojedyńczego egzemplarza „Naszego Świata" — zł. 1.—.

Drukarnia Techniczna, Sp. Akc., Warszawa, Czackiego 3/5. Telefon 614-67.